Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok XVI. Wilno, Poniedziałek 25 lipca 1932 r. Nr. 176.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Plan popierania drobnego budownictwa mieszkań.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Na ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego rady ministrów rozważane były m. in. sprawy budownictwa mieszkaniowego. W tej dziedzinie komitet ustalił pudstawy planu popierania drobnego budownictwa mieszkaniowego na rok 1933.

Wobec trudności przyznania w r. 1933 poważniejszych sum gotówkowych na drobne budownictwo, plan przewiduje rozsprzedaż na obszarze całego pańątwa około 10,000 parcel budowlanych na warunkach ulgowych tym, którzy zobowiążą się do pobudowania się w określonym czasie bez większej pomocy pieniężnej ze strony państwa. Ponadto ma być uruchomiona wydatna pomoc kredytowa dla budujących, w formie kredytu towarowego z lasów państwowych. Pozatem obradowano nad sytuacją na rynku zbożowym, oraz nad planem zbożowej akcji interwencyjnej.

Swięto pułkowe ułanów krechowieckich.

AUGUSTÓW (Pat). W obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej obchodził wczoraj pierwszy pułk ułanów krechowieckich imienia pułkownika Bolesława Mościckiego 15-tą rocznicę słynnej bitwy pod Krechowcami oraz tegoroczne święto pułkowe.

W uroczystości uczestniczyły organizacje społeczne, p. w. oraz wszyscy związani w czemkolwiek z dziejami pułku krechowieckiego; przybyły również delegacje pułków kawalerji.

Jeszcze jeden syndykat w Polsce.

LWÓW, (Pat). Po kilkudniowej wytężonej pracy nastąpiło w dniu 23 b. m. ostateczne porozumienie wśród firm zrzeszznych w Syndykacie przemysłu naftowego co do zasad przyszłego syndykatu i wogóle organizacji całego przemysłu naftowego, która ma powstać na najbliższy okres 5-letni. Uzgodnienie dezyderatu iirm syndykackich nastąpiło w drodze medjacyjnej dyrektora dep. górn. min. przem. i handlu Pechego. Na podstawie ustalonych w ten sposób głównych zasad organizacyjnych w ciągu kilku najbliższych tygodni zostaną opracowane szczegółowe umowy przyszłej organizacji naftowej, która częściowo zacznie funkcjonować 1 sierpnia b. r. a ostatecznie 1 listopada b. r.

Osiągnięte porozumienie uważać należy za wielki sukces organizacyjny nietylko pod kątem widzenia przemysłu naftowego ale i całego życia gospodarczego w Polsce.

Wszechłotewski zjazd młodzieży polskiej.

DYNEBURG. Pat. Odbył się tu pierwszy zjazd wszechłotewski młodzieży polskiej celem założenia wspólnej organizacji młodzieży polsko-katolickiej. Po zagajaniu zjazdu wygłoszono szereg przemówień powitalnych. Przemawiali prezes zjednoczenia Wilpiszewski, wiceprezes rady organizacyjnej Szwedowski, który na zjazd przyjechał z Warszawy, oraz posłowie na sejm Wierzbicki i Łapiński.

Zjazd, w którym wzięło udział 70 delegatów uprzednio wybranych przez zjazdy terenowe z okręgów wszystkich ośrodków polskich na Łotwie, przyjął statut organizacyjny nowej organizacji, która nosi nazwę „Polski Związek młodzieży katolickiej na Łotwie". Siedzibą Związku jest Dyneburg.

Sąd gdański uniewinnił hitlerowskiego bojówkarza.

GDAŃSK (Pat.) Sąd najwyższy w Gdańsku zatwierdził wyrok uniewinniający inż. dr. Marnitza, oskarżonego o udział w napadzie na wycieczkę żydowską.

Jak donosiła w swoim czasie prasa, przejeżdżający na 3-ch samochodach ciężarowych hitlerowcy zobaczyli na ulicy Milchannengasse grupę żydów. Hitlerowcy natychmiast zatrzymali samochody i rzucili się na żydów, bijąc ich pałkami i pięściami. Policja aresztowała wówczas dowódcę bojówki hitlerowskiej inż. dr. Marnitza i jeszcze jednego hitlerowca. Chociaż niektórzy świadkowie stwierdzili, że Marnitz brał udział w napadzie, jednakże sąd dał wiarę świadkom hitlerowcom, krórzy zeznali, że Marnitz nietylko nie napadał na żydów, lecz starał się ich obronić, zasłaniając ich własną osobą i uniewinnił oskarżonego. Obecnie sąd najwyższy wyrok uniewinniający zatwierdził.

Antysemityzm w Gdańsku.

GDAŃSK (Pat.) „Gazeta Gdańska" donosi, że w tych dniach hitlerowcy dopuścili się w Gdańsku niesłychanego gwałtu. W domu przy ul. Swiętojańskiej (Johannisgarten) Nr. 61 rodzina żydów polskich Galickich została bezprawnie wyrzucona z mieszkania przez 6 iu umundurowanych hitlerowców. Właścicielem domu jest członek partji hirlerowskiej, który w czasie nieobecności gospodarza mieszkania, gdy w domu została 10 letnia dziewczynka, sprowadził 6-iu towarzyszy hitlerowców i przy ich pomocy wyrzucił mebie przez drzwi i okna. Gdy starsze dzieci przybyły do domu i zamierzały się bronić przed gwałtem, zostały przez hitlerowców poturbowane i pobite. Sprowadzeni przez córkę Galickich dwaj policjanci okazali się towarzyszami partyjnymi napastników. Opuścili oni mieszkanie, nie interwenjując. W międzyczasie właścicielka mieszkania Galicka udała się na posterunek policji Nr. 2, gdzie jej również odmówiono pomocy.

Co zawdzięczają Sopoty hitlerowcom.

GDAŃSK (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu sopockiej rady miejskiej, magistrat złożył sprawozdanie budżetowe za r. 1931, wykazując **deficyt w wysokości 270.000 guldenów.**

„Danziger Volkstimme" dodaje od siebie, że deficyt ten spowodowany został przez rządzących w Sopotach nacjonalistów, którym **więcej chodzi o wojskowe parady i marsze w parku Kurhausu, niż o rozwój gospodarczy Sopot.** Jako naturalnej konsekwencji rządów hitlerowsko - nacjonalistycznych, należy oczekiwać w najbliższej przyszłości **zupełnej ruiny kąpieliska.**

Komisja rządowa kierować ma zbiorami

MOSKWA, (Pat). Wobec fatalnego stanu żniw na Ukrainie powołano stałą komisję rządową, celem kierowania zbiorami. Najgorzej wyglądają żniwa w okręgu kijowskim, gdzie zebrano zboże tylko z 9.000 hekterów. Ukraińskie domeny państwowe, t. zw. sowchozy, dostarczyły do składów państwowych na dzień 20 lipca 700 tysięcy pudów zamiast planowanych 5 miljonów. Na teren sowchozów ukraińskich wyjeżdża specjalna komisja wyeelegowana przez komisarjat ludowy rolnictwa Z. S. S. R.

Od 11-u lat istniejąca szkoła

«ŹRÓDŁA PRACY»

z trzyletnim kursem bieliźniarstwa, krawiecczyzny i trykotarstwa, Młynowa 2, przyjmuje zapisy nowo-wstępujących do Bursy i do szkoły od godziny 10—1 w poniedziałki, środy i piątki.

W przeddzień procesu Gorgułowa.

Akt oskarżenia.

PARYŻ (Pat). Dn. 25—27 b. m. odbędzie się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciwko Gorgułowowi.

Akt oskarżenia zaznacza m. in., że twierdzenie świadka Łazarewa, że Gorgułow należał do czeki, nie powiodło się ani udowodnić, ani zdementować. Należy przypuszczać, że oskarżony, zamieszkując na terenie, gdzie toczyły się walki między zwolennikami i przeciwnikami nowego regimu, musiał kolejno brać udział w walkach po jednej i po drugiej stronie. Pobyt Gorgułowa w Czechosłowacji, gdzie był pod ścisłą obserwacją władz policyjnych, dostarczył obfitego materjału, lecz władzom czeskim nie udało się stwierdzić prawdziwości doniesień, że Gorgułow pozostawał w kontakcie z bolszewikami. We Francji również nie stwierdzono, czy należał do związków wywrotowych, przeciwnie według wszelkiego prawdopodobieństwa Gorgułow nosił się z zamiarem założenia organizacji niezależnej t. zw. partji zielonych, której dążeniem miało być zwalczanie bolszewizmu w celu utworzenia w Rosji dyktatury narodowej. Statut tej partji opracowany został przez Gorgułowa. W 1931 roku Gorgułow założył triumwirat wraz z Krukowem i Adjanowem, pokłócił się jednak z nimi, posądzając ich o zdradę i wszedł w kontakt z Jakowlewym, stojącym na czele partji politycznej „wielkiej Rosji". Gorgułow pragnął nawrócić Jakowlewa do swych własnych idei oraz doprowadzić do połączenia „wielkiej Rosji" z partją „zielonych". Jakowlew był jednak temu przeciwny. Było to na krótko przed zamordowaniem prezydenta Doumera.

Dalej akt oskarżenia podnosi trudności ustalenia pobudek, które popchnęły Gorgułowa do jego zbrodni.

Po aresztowaniu Gorgułowa emigranci rosyjscy z wszystkich krańców świata powiadomili sędziego śledczego, że Gorgułow jest agentem Z. S. S. R., jednakże żaden ze świadków nie poznawał w Gorgułowie jednej i tej samej osoby. Rozmaite a nieraz wręcz sprzeczne zeznania świadków wprowadziły tylko zamieszanie. Stwierdzono, że przed przybyciem do krajów Europy środkowej Gorgułow znany był pod tem nazwiskiem a szczegóły przezeń podane, odnoszące się do pobytu w czasie wojny na froncie, są zgodne z informacjami byłego oficera rosyjskiego, generała Leontjewa, przewodniczącego organizacji „białych" w Czechosłowacji.

Według aktu oskarżenia Gorgułow czynił wszelkie wysiłki w celu uregulowania swej sytuacji materjalnej, wszystko jednak daremnie, zewsząd go wydalano, zabraniano mu wykonywania praktyki lekarskiej, położenie oskarżonego w przeddzień zamachu było rozpaczliwe, był on bliski nędzy, ogarnęło go uczucie gniewu i chęć zemsty. Ten stan moralny przyczynił się w znacznym stopniu do zamordowania prezydenta kraju, do którego się rozczarował.

Gorgułow zeznał, że przygotował i wykonał swój zbrodniczy plan z własnej woli i nie miał żadnych wspólników i działał z chęci zemsty za to, że wszystkie kraje, a zwłaszcza Francja okazują brak zainteresowania dla jego gnębionej ojczyzny.

Oskarżony zeznał, że morderstwa dokonał z premedytacją, a myśl dokonania zamachu zrodziła się w jego mózgu w pierwszych dniach maja. Gdy przeczytał wzmiankę w dziennikach, że prezydent Doumer w dniu 6 maja uda się do pałacu Rotszylda, natychmiast zdecydował się wyjechać do Paryża celem dokonania zamachu.

Areszt przywódcy Reichsbanneru.

BERLIN (Pat.) Na polecenie komendanta wojskowego na Berlin i Brandemburgję gen. Rundstadta aresztowany został przywódca Reichsbanneru berlińskiego Robert Breuer.

Major Anker, który również miał być aresztowany, wyjechał do Darmsztadu dokąd nie sięga władza komendanta wojskowego Berlina.

Sabotaż wyborczy w Niemczech.

BERLIN, (Pat). Podczas sobotnich manifestacyj partji niemiecko narodowej nastąpiło nagłe uszkodzenie głośników i mikrofonów, tak, iż główny mówca Hugenberg nie mógł wygłosić swego przemówienia.

Również uszkodzono wszystkie kable elektryczne. Policja wdrożyła niezwłocznie dochodzenia celem wykrycia sprawców sabotażu.

Rewizje i areszty śród komunistów.

BERLIN, (Pat). W ciągu ubiegłej nocy policja dokonała w różnych dzielnicach miasta szeregu rewizyj w lokalach, będących punktami zbornymi komunistów. Aresztowano 20 osób, przy których znaleziono broń palną i amunicję.

Dalsze represje prasowe.

BERLIN, (Pat). Zarządzeniem komenezntа miasta generała Rundstädta zawieszony został na 5 dni dziennik demokratyczny „Berliner Volka Zeitung", wydawany przez koncern Mossego. Zawieszenie nastąpiło z powodu zamieszczenia przez „Berliner Volks Ztg." artykułu p. t. „Panowie i lokaje".

Po wyborach nastąpi marsz na Berlin.

BERLIN, (Pat). Na zgromadzeniu w Holzminden, poseł narodowo socjalistyczny Zillnens, oświadczył m. in.: Czas najwyższy, aby narodowi socjaliści objęli ster władzy w państwie. Po wyborach w dniu 31 lipca nastąpi marsz na Berlin. Wyłącznie od zachowania się strony przeciwnej zależy, czy ten marsz przeprowadzony zostanie legalnie czy też w inny sposób.

50 miljonów na kolonizację wschodnich dzielnic Niemiec.

BERLIN, (Pat). W przemówieniu przez radjo minister wyżywienia Rzeszy Braun oświadczył m. in, że gabinet na ostatniem posiedzeniu uchwalił podwoić sumę 50 miljonów marek, preliminowaną na cele kolonizacji rolnej na wschodzie,

W setną rocznicę śmierci «Orlęcia».

Uroczystości w Wiedniu.

WIEDEN. Pat.—Z okazji 100-ej rocznicy śmierci ks. Reichstadtu odbyły się wczoraj i dzisiaj w kościele OO. Kapucynów i w krypcie uroczystości. Już wczoraj popołudniu delegacja francuska złożyła wielki wieniec u trumny króla rzymskiego. Także burmistrz miasta Ajaccio przesłał wieniec z czerwonemi różami i napisem: „Burmistrz Ajaccio—synowi Napoleona".

Dziś o godz. 9-ej rano z inicjatywy stronnictwa monarchistycznego odbyła się uroczysta msza święta w kościele OO. Kapucynów, odprawiona za duszę ś. p. ks. Reichstadtu. W nabożeństwie wzięło udział około 150 osób. O godz. 10 ej odbyła się następnie uroczystość w kolonji francuskiej w kościela OO. Kapucynów. Poseistwo francuskie reprezentował profesor Dunan. W uroczystości tej wzięło udział około 600 osob, francuska kolonja w Wiedniu oraz przedstawiciele arystokracji austryjackiej.

«Le Temps» o zagranicznej polityce Włoch

Trzeba się liczyć z ostrym kursem.

PARYZ (Pat.) „Le Temps" poświęca ponownie dłuższy artykuł zmianie, jaka zaszła w łonie rządu włoskiego, zaznaczając, iż niezadowolenie z wyników konferencji lozańskiej, Włosi mogą tylko sami sobie przypisać. Nikomu nie są nieznane oświadczenia, a nawet kilkakrotnie powtarzane propozycje w celu wzajemnego porozumienia się, czynione Włochom ze strony wybitnych francuskich mężów stanu, jak Poincare, Tardieu i inni. Rzym jednak nie odpowiedział nigdy żadnym gestem. Naogół—pisze „Le Temps"—rekonstrukcja obecnego gabinetu włoskiego nie spowoduje prawdopodobnie żadnych zmian we włoskiej polityce zagranicznej. Trzeba się jednak liczyć z ostrym kursem, gdyż niema już Grandiego, który przenosząc na teren dyplomatyczny często brutalne i autorytatywne formuły Mussoliniego, starał się je jednocześnie łagodzić.

CHMURY NA DALEKIM WSCHODZIE.

PARYZ (Pat) — Korespondent szanghajski „Le Matin" donosi, że pomimo oficjalnych zapewnień o spokoju w Nankinie daje się zauważyć tam wielkie zdenerwowani. Panuje tam przekonanie, iż sytuacja w Jehol jest nadal bardzo naprężona, do czego przyczynia się fakt, iż oddziały japońskie opuściły wczoraj Mukden, udając się w niewiadomym kierunku. Według niepotwierdzonych informacyj prasy, chińskie władze w Nankinie usiłują nawiązać kontakt z dowództwem wojsk komunistycznych, celem skłonienia ich do połączenia się z armją rządową na wypadek akcji zbrojnej przeciw japończykom.

Blokada pocztowa Mandżurji.

PARYŻ, (Pat). Rząd chiński komunikuje, że z dniem wczorajszym wprowadzona została blokada pocztowa wobec nowego państwa mandżurskiego.

Terror Sowiecki.

MOSKWA, (Pat). Skazani na śmierć w procesie organizacji handlowej „Gumigont" Kriuczkow, Smirnow, Nosokin, Szubin i Pankratow zwrócili się do prezydjum CKW. ZSRR o ułaskawienie.

Wobec odmowy — wyrok wykonano.

Jaki będzie nowy rząd Rumunji

BUKARESZT, (Pat). Najaktualniejszem obecnie zagadnieniem politycznem w Rumunji jest sprawa utworzenia nowego rządu na podstawie wyniku wyborów parlamentarnych. Według zapowiedzi premjera Vaidy gabinet jego złoży swój mandat z chwilą ukonstytuowania się obu Izb t. j. w pierwszych dniach sierpnia.

Koncepcja rządu koncentracyjnego wydaje się mało prawdopodobną i wszystkie przewidywania idą w kierunku rządu stronnictwa narodowo-chłopskiego. Jako kandydatów na premjera wymienia się pp. Maniu, Michalache, Vaida-Voevod i Mironescu, ewentualnie, Iunian.

Na pierwszym miejscu stawiana jest przez koła polityczne kandydatura dawnego przewodniczącego partji i premjera Maniu. Nie oświadczył on jednak dotąd czy zdecyduje się powrócić do czynnego życia politycznego z którego wycofał się przed dwoma laty.

Możliwem jest, że ze względu na obecną trudną sytuację ogólno-światową stronnictwo narodowo-chłopskie nie zechce rzucać na widownię czołowego swego przywódcę i wysunie na premjera jednostkę mniej wybitną.

Po wyborach rumuńskich.

W związku z wyborami, które świeżo dokonane zostały w Rumunji, piszą:

Niedzielne wybory przyniosły pozorne zwycięstwo partji rządowej, otrzymuje ona bowiem 277 mandatów na ogólną liczbę 387, podczas gdy reszcie stronnictw, czyli innemi słowy opozycji, przypada 110 mandatów. Inaczej jednak sprawa sukcesu partji rządowej przedstawi się nam, gdy popatrzymy na nią przez pryzmat głosów, oddanych na poszczególne listy. Partja rządowa bowiem, t. j. stronnictwo narodowo-chłopskie otrzymała około 1,2 miljona głosów, podczas gdy na listy opozycyjne padło przeszło 1,5 miljona głosów. Olbrzymia dysproporcja między zdobytą przez partję rządową ilością mandatów a mandatami, jakie przypadły opozycji, tłumaczy się specjalną strukturą rumuńskiej ordynacji wyborczej, która daje stronnictwu, otrzymującemu największą ilość głosów specjalną premję mandatową. Zilustruje to najlepiej fakt, iż bez tej premji partja narodowo-chłopska otrzymałaby w ostatnich wyborach tylko 175 mandatów; — różnica między tą liczbą a otrzymanemi 277 mandatami jest właśnie tą premją. Dzięki też strukturze ordynacji wyborczej rezultat głosowania nie był dla nikogo niespodzianką, chociaż wybory odbyły się w warunkach o wiele lepszych od wyborów poprzednich.

Charakterystyczne jest, iż udział wyborców w głosowaniu był bardzo nikły i zaledwie drobnym ułamkiem przekroczył 50 proc. uprawnionych do głosowania.

Do walki wyborczej stanęło ogółem dwanaście stronnictw i ugrupowań politycznych, z których jedenaście znajduje się w opozycji do partji narodowo-chłopskiej. Sytuacja obecna przedstawia się więc w pewnym stopniu paradoksalnie, większość w parlamencie bowiem, na której oprze się przyszły rząd, nie ma większości wewnątrz kraju. Przypuszczać należy, że o ile nie zostanie utworzony gabinet koncentracyjny, to wówczas w kraju wzrastać będzie stale ferment polityczny, który przysporzyć może Rumunji jeszcze sporo kłopotów.

Obok partji narodowo-chłopskiej drugiem z rzędu wielkiem stronnictwem w parlamencie są liberałowie, podzieleni na dwa odłamy na tle różnic osobistych wśród przywódców, w sprawach zasadniczych jednak oba odłamy głosują solidarnie razem. Obecnie oba ugrupowania liberalne rozporządzają w parlamencie 41 głosami, z czego 28 przypada na liberałów z pod znaku Duci, b. ministra spraw zagranicznych, 13 zaś pozostałych grupuje się pod firmą J. Bratianu.

Bardzo znamienne jest niepowodzenie poprzedniego premjera i męża zaufania króla Karola, prof. Jorgi, którego stronnictwo uzyskało zaledwie 5 mandatów, przyczem sam Jorga nie został wybrany.

Na ustach wszystkich jest teraz pytanie, co zrobi w obecnej sytuacji król Karol. Gabinet Vaida Voevod'a zdecydowany jest podobno w najbliższej przyszłości ustąpić, obecny premjer bowiem „uważa swe zadanie za skończone". Istnieje powszechne przekonanie, że król Karol będzie dążył przedewszystkiem do utworzenia gabinetu koncentracyjnego, dopiero zaś, gdy ta możliwość zawiedzie, wchodziłoby w rachubę uformowanie gabinetu opartego tylko o partję narodowo-chłopską.

JAK SOWIETY RRAGNĄ WYKORZYSTAĆ KRYZYS ŚWIATOWY.

Jest rzeczą znaną, że Sowiety marzą o rewolucji światowej. Panujące obecnie przesilenie gospodarcze pobudza sfery kierownicze sowieckie do intensywnej pracy w celu przyśpieszenia upadku ustroju burżuazyjnego.

Prasa komunistyczna dostarcza bogaty materjał o wynikach bolszewickich poczynionych w tym kierunku. Sumienny badacz Sowietów gen. Marczenko pisze w „L'ékonomiste français", że Komitet wykonawczy Kominternu, w Moskwie, które jesa właściwym rządem w Sowietach, ostatnimi czasy w przyśpieszonym tempie rozwija starania, by wykorzystać kryzys gospodarczy w celu wywołania zawikłań międzynarodowych i wewnętrznych. Komitet ten rozsyła mnóstwo poufnych cyrkularzy do partyj komunistycznych francuskiej, niemieckiej, angielskiej, polskiej i t. d., zwracając przedewszystkiem uwagę swych spółideowców na **konieczność organizowania bezroboczych**, kierowania tą masą, wciągania ich do ogólnego ruchu komunistycznego we wszystkich krajach. Rozwój ruchu w 1931 r., według opinji wybitnych komunistów Piatnickiego i Manuilskiego był słaby, co tłómaczą wadliwą organizacją propagandy i brakiem łączności bezrobotnych z partją komunistyczną. We Francji akcja ma charakter akademicki, oderwany, w Anglji działano pod hasłem niepłacenia długów wojennych; w Niemczech akcja jest więcej skoordynowana. To też zalecają komuniści rozróżniać trzy grupy bezrobotnych: tych, którzy dostają zasiłek, tych, którzy nie dostają i tych, którzy korzystają z pomocy prywatnej i dobroczynności.

„Propaganda komunistyczna powinna być w każdej z tych grup inna: najtrudniej zorganizować drugą grupę; należy uruchomić w tym celu specjalną organizację" (L'internaton. com. Nr. 15, 1931).

Ta organizacja, której schemat jest rozesłany do wszystkich krajów świata, pozwoli komunistom zagranicznym dotrzeć do samego środka bezroboczego proletarjatu. Dotychczas partje komunistyczne obejmują zaledwie 5—6% ogólnej liczby bezrobotnych. Moskwa zaleca stworzenie we wszystkich krajach „Komitetu bezroboczych". Jest już taka organizacja w Rouen we Francji, która liczy 25 członków. Komitet taki rozpada się na szereg mniejszych podkomitetów. W Niemczech dużą konkurencję w opiece nad bezrobotnymi czynią socjal-demokraci i socjalnacjonaliści, którzy organizują kuchnie ruchome, obiady darmowe i t. p. W Stan. Zjedn. komuniści są bezsilni wobec dobroczynności prywatnej. Jednak w Niemczech jest już 1400 komitetów komunistycznych bezroboczych, a w Czechosłowacji — 1100. Komintern usilnie zaleca zorganizowanie bezrobotnych, których liczba sięga przeszło 16 miljonów. Te miljony powinny powiększyć armję walczących o przyszłość proletarjatu. Szczególną uwagę każe komintern zwrócić na robotników przemysłu wojennego i tu daje szczegółowy plan akcji, która musi być zakonspirowaną (L'intern. com. Nr. 15). Wniosek z tego, że rewolucja społeczna przygotowuje się otwarcie. Te zamiary dają ponure obrazy na ekranie krytycznej sytuacji finansowo - ekonomicznej świata całego.

W Stan. Zjedn. jest około 7 milj. bezrobotnych. Z liczby 30 tys. banków 1200 jest w upadłości, pasywa ich wynoszą przeszło 1 miljard dolarów. W Niemczech jest 5.200.000 bezrobotnych. Kapitał emigruje pomimo, że bilans handlowy jest czynny. W Anglji jest 3 milj. bezrobotnych i budżet 1931—32 wykazuje deficyt 75 milj. f. st. We Włoszech liczba bezrobotnych wynosi 600.000. Deficyt budżetowy — 12 milj. lirów. We Francji bilans handl. jest deficytowy — 9.400 milj. fr. Deficyt z eksploatacji kolei wynosi 2.800 milj. fr.

Na Węgrzech, w Czechosłowacji i Belgji jest około 600.000 bezrobotnych. Budżet belgijski ma 3 miljardy fr. deficytu, Czechosłowacji jest pasywny — 2 miljardy koron. W Holandji sytuacja ekonomiczna i przemysłowa jest zła i liczba bezroboczych przekracza 300.000. Sowiety, zamieszkałe przez 150 miljonów ludzi steroryzowanych, na obszarze zajmującym szóstą część globu ziemskiego, związane politycznie z Niemcami, wcielające w życie militaryzację przemysłu w drodze „piatiletki", pragną kierować 16 miljonami bezroboczych na świecie i nie tylko kierować, ale ich opanować.

L. P.

Rozporządzenie o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych.

W Nr. 62 Dz. U. R. P. z dnia 23 lipca 1932 r. ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. niezmiernie ważne dla życia gospodarczego kraju, o postępowaniu egzekucyjem władz skarbowych. Rozporządzenie reguluje kwestję postępowania egzekucyjnego w kraju i zawiera oprócz postanowień ogólnych (wstępnych), określenie właściwości oraz zakresu działania władz i organów egzekucyjnych; pozatem rozporządzenie szczegółowo postanawia w kwestjach dotyczących czynności egzekucyjnych, zawieszenia i umorzenia egzekucji, sprawą zwolnienia od egzekucji ze względu na osobę zobowiązanego, wylicza mienie nie ulegające egzekucji itd. Rozporządzenie w swej części zawiera przepisy szczegółowe o postępowaniu egzekucyjnem władzy skarbowej a w załączniku znajdujemy tabelę opłat w egzekucyjnem postępowaniu administracyjnem.

Wykonanie rozporządzenia poruczone zostało ministrowi Skarbu oraz innym zainteresowanym ministrom—każdemu według właściwości. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą: a) od dnia 1 sierpnia 1932 r. na całym obszarze Rzeczypospolitej, z wyjątkiem miast, będących siedzibami urzędów wojewódzkich, b) od dnia 1 września 1932 r. na obszarze miast, będących siedzibami urzędów wojewódzkich, za wyjątkiem Warszawy, Łodzi i Lwowa, c) od dnia 1 października 1932 r. na obszarze Warszawy, Łodzi i Lwowa.

Zwrot majątków skonfiskowanych powstańcom.

Specjalna komisja, wyłoniona przy ministerjum skarbu dla rozpatrzenia, w myśl ustawy sejmowej, podań o zwrot majątków skonfiskowanych uczestnikom powstań narodowych, zajęła się segregacją wszystkich podań, które wpłynęły od spadkobierców podań, byłych właścicieli tych majątków.

Podań tych wpłynęło ogółem około 400. Wstępne badanie tych podań wykazało całkowity brak jakichkolwiek danych rzeczowych i dowodów, któreby usprawiedliwiały żądanie przyznania przez skarb państwa objektów rolnych autorom podań. Takich podań nieuzasadnionych jest większość. Są jednak podania ściśle i rzeczowo umotywowane.

Komisja uchwaliła na pierwszem swem posiedzeniu zasady, jakiemi kierować się będzie przy załatwieniu poszczególnych zgłoszonych podań. Komisja zbierze się we wrześniu, aby najpierw załatwić podania, które nie odpowiadają wymogom ustawy, a przeto winne być rozstrzygnięte w sensie negatywnym. Dopiero później przyjdzie kolej na załatwienie podań, odpowiadających wymogom ustawy.

Więcej mundurów w państwie „demokratycznem"!

Minister Spraw Zagranicznych wydał zarządzenie, mocą którego mundury dyplomatyczne przysługiwać będą odtąd nietylko urzędnikom protokołu dyplomatycznego, ale także niektórym innym urzędnikom centrali MSZagr. i polskich placówek dyplomatycznych.

Prawo noszenia munduru poselskiego przysługuje obecnie wszystkim urzędnikom od IV st. sł. wzwyż, oraz urzędnikom V st. sł., posiadającym tytuł ministra pełnomocnego. Prawo do noszenia munduru radcy ambasady i poselstwa posiadają wszyscy urzędnicy w V i VI st. sł., zaś prawo do noszenia munduru attache ambasady i poselstwa urzędnicy od VIII st. sł.

Drobne wiadomości.

Katastrofa lotnicza.

BERLIN. Pat.—W czasie konkursu szybowców niemieckich nad Wasserkuppe uległ katastrofie w sobotę znany pilot niemiecki Groenhoff. Aparat spadł, rozbijając się w drzazgi. Groenhoff próbował w ostatniej chwili ratować się spadochronem, który jednak nie rozwinął się. Lotnik runął z wysokości 80 metrów, doznając rozbicia czaszki.

Cykion we Włoszech.

RZYM. Pat. W okolicach Wenecji szalał dzisiaj cyklon, wyrządzając ogromne szkody. Dwie osoby zostały zabite przez piorun.

Pamiętajcie o herbaciarni dla inteligencji

Z prasy.

Echo tragedji w pow. leskim.

W związku z zaburzeniami, które rozegrały się w pow. leskim, pisze **„Głos Narodu"**:

„Dopiero z rozprawy w sądzie doraźnym w Sanoku dowiaduje się opinja publiczna w Polsce bliższych szczegółów o krwawych zajściach, jakich widownią był powiat leski, w pierwszych dniach bm. Dowiaduje się przedewszystkiem, że tłem rozruchów było „święto pracy", organizowane przez miejscowe starostwo. Polegało ono na tem, że dnia 24 czerwca br. ludność kilku wsi powiatu leskiego miała ofiarować bezpłatnie swą pracę dla dobra gminy. Pomimo, że jakieś, nieznane bliżej „zebrania obywatelskie" powzięły odpowiednie uchwały, i to nawet jednogłośnie wśród włościan rozpoczęło się wrzenie. Powstała wersja, której źródło nie zostało ustalone, że „święto pracy" jest zapowiedzią przywrócenia pańszczyzny. Potem, wśród powszechnego podniecenia, poczęły się szerzyć pogłoski, że mają być wykopane krzyże, wystawione po wsiach dla uczczenia zniesienia pańszczyzny, i ludność kilku wsi powiatu leskiego zaczęła się gromadzić koło tych symbolów jej wolności obywatelskiej i społecznej, zagrożonej w jej mniemaniu i do których obrony czuła się powołana."

Takie było tło rozruchów, które miały w wyniku 6 zabitych i 28 rannych, w tej liczbie kilku policjantów. Sąd doraźny wymierzył surowe kary. Zapadło kilka wyroków śmierci, złagodzonych zresztą przez p. Prezydenta na dożywotnie więzienie. Zaniepokojona opinja nie zadawalnia się jednak takiem formalnem załatwieniem sprawy i zapytuje: jaki był podkład tych pożałowania godnych zajść?

Odpowiada na to „Głos Narodu" w dalszym ciągu swego artykułu:

„Ograniczamy się do wskazania pewnych objawów ze współczesnego życia w Polsce, które niewątpliwie odegrały pewną rolę w tragedji leskowskiej. Nie bez znaczenia jest w niej przerost władzy administracji lokalnej i uproszczony aż do beznadziejności sposób jej reagowania na pewne zjawiska życiowe, przy jednoczesnem zupełnem zepchnięciu w cień czynników społecznych i samorządowych. Starosta w Lesku zarządza „święto pracy", nie licząc się zupełnie z tem, że jest to całkiem obce pojęciu włościan, którzy przy swem zacofaniu umysłowem mogą zidentyfikować wydane zarządzenie z zapowiedzią powrotu czasów pańszczyźnianych. „Święta pracy" nie przewiduje żadna ustawa, o której istnieniu wiedzieliby włościanie, a więc zarządzenie starosty, nawet podyktowane dobrem powiatu, musiało napotkać na nieufność i wywołać reakcję, jak najbardziej niepożądaną ze stanowiska interesów państwowych."

Jeżeli rząd przyszedł do przekonania, że konieczne jest pociągnięcie ludności wiejskiej do bezpłatnych świadczeń na rzecz gmin, niech przyjdzie z projektem ustawy o szarwarku...

„Wtedy sytuacja będzie jasna: obowiązywać będzie prawo, równe dla wszystkich. Przestanie istnieć „święto pracy", uważane widocznie za jeden z fragmentów „radosnej twórczości".

Dopóki jednak prawa takiego niema, trzeba być bardzo ostrożnym w urządzaniu imprez, które nie znajdują zrozumienia w świadomości mas włościańskich. Mogłyby się one udać tylko wówczas, gdyby w ich organizacji miał decydujący udział czynnik społeczny i samorządowy, cieszący się zaufaniem ludności miejscowej. Dziś ten czynnik, jak wiemy, jest zupełnie zlekceważony. Uważa się ogólnie, że wystarczy rozkaz... Jest to nieporozumienie, które niekiedy kończy się tragicznie..."

Mimo redukcyj niedobór w budżecie.

„Robotnik" stwierdza, że w czerwcu zastosowano nową obniżkę płac urzędniczych. Mimo to deficyt wyniósł aż 40 milj. zł. Gdy w maju wynosił „tylko" 15 miljonów, sanacyjna „Iskra" ogłosiła komunikat, wedle którego równowaga budżetu była już zapewniona.

„Nie trzeba było długo czekać, by ta zupełnie niepoważna, zupełnie śmieszna „pociecha" należytą znalazła odpowiedź... Dały ją cyfry za czerwiec. Wprawdzie czerwiec nie należy do miesięcy dochodowo najlepszych, ale wystarczy poszczególne okresy i liczby ze sobą porównać, by zobaczyć na czem zakończy się budżet tegoroczny, przez „sanacyjną" większość sejmu, na ślepo, „na wiarę", na rozkaz, bez słowa krytyki na kolanie przebiczowany!"

Podwójna miara.

Ostatni numer **„Frontu Robotniczego"**, organu sanacyjnych związków zawodowych (BBS) przynosi następującą uchwałę:

„Gotowość robotników wystąpienia do czynnej walki w obronie warsztatów pracy, zagrożonych zniszczeniem przez kapitał."

Na to odpowiada **„Robotnik"**:

„Czynna walka? Cóż to ma być: rewolucja, strajk powszechny, obsadzanie fabryk siłą?

O, demagogjo bez granic!

Gdy komuniści wzywają do „czynnej walki", dostają się do więzienia.

Ale kiedy moraczewszczycy zapowiadają „czynną walkę", to włos z głowy im nie spada.

Podwójna miara."

„Era polipcowa".

„Naprzód" w ten sposób ocenia przewrót, który dokonał się w Niemczech dn. 20 lipca:

„W każdym razie „przewrót lipcowy" oznacza koniec praworządności w Niemczech. Zaczyna się tam „era polipcowa".

Socjalna demokracja niemiecka wyszła na marszałku Hindenburgu mniejwięcej tak samo, jak wszędzie socjaliści na marszałkach."

Jak wiadomo, Hindenburg zawdzięcza swój wybór na prezydenta w znacznym stopniu głosom socjalistów.

Polska — Ottawa.

Poseł Rotenstreich pisze w **„Naszym Przeglądzie"** o stosunku Polski do konferencji w Ottawie:

„Trudno jeszcze w dniu otwarcia konferencji ottawskiej przepowiedzieć jej wynik. Jedno zaś należy dziś uwzględnić, że wchodzimy w okres tworzenia się bloków gospodarczych. Parafowany w Ouchy układ między Belgją, Holandją i Luksemburgiem jest pierwszym, który stara się stworzyć wielki blok gospodarczy. Imperjum angielskie stara się również powołać do życia taki blok.

Polska jest bardzo zainteresowana w tej nowej polityce blokowej. Do Anglji wywozimy bardzo wiele towarów. Saldo dodatnie naszych obrotów z Anglją wzrosło ze 116 miljonów w 1930 r. do 214 w 1931 r. Jeśli uwzględnimy kraje skandynawskie, skłaniające się do bloku angielskiego, stanowi to bardzo poważną, a może nawet decydującą rubrykę w naszym wywozie.

Gdyby układ w Ouchy objął inne kraje prócz tych państw, które podpisały umowę w Ouchy, zagrożony jest nasz eksport, tak trudno zdobyty w ostatnich latach.

Powinniśmy więcej śledzić obrady w Ottawie, niż to się dzieje. Powinniśmy badać wszystkie za i przeciw tworzących się bloków i wtedy decydować, czy lepszy jest dla nas blok agrarny, który tworzymy od kilku lat, czy wejście do jednego, a nie jest wykluczonem do obu tworzących się bloków."

Zmiany w gabinecie włoskim.

Na temat powyższy pisze **„Kurjer Polski"**:

„Zmiany w gabinecie włoskim mają swoje wcale doniosłe i zasadnicze znaczenie. Dymisja min. Grandiego oznacza bardziej krytyczny kurs włoski wobec całego szeregu poczynań międzynarodowych — nominacja zaś b. socjalisty dep. Rossoniego na stanowisko podsekretarza stanu w prezydjum rady ministrów, markuje dosyć wyraźnie ten zwrot na lewo, który Mussolini zapowiadał już w październiku zeszłego roku w wielkiej swojej mowie w Neapolu."

Nauka, cnota, czystość życia.

Dyrektywy Ojca św. dla dzieci.

„Osservatore Romano" zamieszcza pod datą 17 b. m. obszerne sprawozdanie z przyjęcia dzieci włoskiej Akcji Katolickiej przez Ojca św., przyczem przytacza przemówienie Papieża, stanowiące przepiękną, pełną treści całość małego dekalogu dla dzieci.

„Nauka, cnota, czystość życia" — oto trzy filary wskazań, udzielonych przez Ojca św. zgromadzonym dzieciom, odznaczonym premjami za naukę katechizmu, a więc prawdziwej elicie dzieci włoskich, wychowanych w w najczystszym duchu katolickim. Nauka winna służyć do zdobycia wiedzy, mówił Ojciec św., a przedewszystkiem najwyższej wiedzy, czyli religji. Tenże sam mały katechizm, którego uczą się dzieci, może się wszakże stać wielką księgą, całą bibljoteką, nieskończoną liczbą tomów tej nauki, która dotyczy Boga, mówi o duszy, o przyszłem życiu, o obcowaniu ludzi z Bogiem.

Wiedza, a potem cnota, mówił Ojciec św., a raczej cnota jest wyższą od wiedzy, albowiem, jak też powiedziane jest w encyklice „Deus scientiarium Dominus" wiedza bez cnoty sprowadza się do nicości. Wreszcie tzecią podstawą winna być czystość życia, polegająca na godnem i przeniknięten poczuciem obowiązku korzystaniu ze wszystkich łask, jakiemi nas darzy życie codzienne.

Życie katolickie.

Przed konsekracją biskupa-nominata pińskiego.

Wiadomość o nominacji biskupem pińskim zastała ks. dziekana Kazimierza Bukrabę w Kosowie w Małopolsce Wschodniej. Stąd J. E. ks. Biskup-nominat w dniu 1 sierpnia przybywa do Warszawy, by w porozumieniu ż J. E. ks. Nuncjuszem Apostolskim ustalić datę konsekracji biskupiej i ingresu do kościoła katedralnego w Pińsku. (Kap.)

Ks. Arcybiskup Teodorowicz w Wiedniu.

J. E. ks. Arcybiskup Teodorowicz wyjechał do Wiednia, by udzielić święceń kapłańskich alumnom obrządku ormiańskiego. Pozatem ksiądz Arcybiskup weźmie udział w dniach uniwersyteckich w Salzburgu, dokąd został zaproszony z referatem. (Kap.

Inauguracja nowego uniwersytetu katolickiego w Tokio.

W czerwcu r. b. zostały uroczyście poświęcone nowe budynki katolickiego uniwersytetu w Tokio.

Rektor uniwersytatu, Ojciec Hoffman T. T., skreślił program uniwersytetu i podkreślił, że uczelnia ta, kierując się zasadami katolickiemi, ma za zadanie wykazać narodowi japońskiemu, że katolicyzm opiera się na mocnych fundamentach wiedzy. Jednocześnie rektor zapewnił, że jednym z celów uniwersytetu jest rozwinięcie w młodzieży japońskiej poczucia wierności i szacunku dla władz panstwowych.

Uniwersytet katolicki w Tokio, prowadzony przez Jezuitów,

ARMJA NA WYROST.

Tajemnice niemieckiego „Rocznika Wojskowego".

W czasie, gdy światowa konferencja rozbrojeniowa od pół roku przygotowuje zmniejszenie zbrojeń, a Niemcy domagają się zrównania z innemi państwami, szczególnie zaś po słynnym wniosku Prezydenta Hoover'a z czerwca r. b., w którym przyjmuje on za podstawę, że Niemcy naprawdę mają, jak nakazuje traktat, tylko 100 tysięcy wojska, cenne wskazówki znaleźć można w zwykłym roczniku (Rangliste des deutschen Reichsheeres), podającym dane osobowe o wojsku niemieckiem. Wśród wielkich ilości danych tego zestawienia, niektóre nasuwają odrazu wnioski bardzo wyraźne o budowie wojska niemieckiego zakrojonej szerzej, niż przewidują traktaty, oraz niż mówią pozory. Zajmuje się temi danemi m. in. p. J. M. Bourget (Journal des Debats nr. 195).

Liczba oficerów w ministerstwie Reichswehr'y jest uderzająco wysoka. Na 100 tys. wojska w samem ministerstwie jest 233 oficerów. Nawet jen. Groener, jako minister Reichsrehr'y przyznał to swego czasu w komisji Reichstag'u. Mimo to, w ciągu ostatnich trzech lat, po tem oświadczeniu, zdołano zmniejszyć stan osobowy ministerstwa aż o... jednego oficera i to pozornie, bo równocześnie dodano innego urzędnika.

Podobnie w sztabach liczba oficerów jest wybitnie za wysoka. W 1-szej grupie, tj. korpusie armji, jest 27 oficerów, w drugiej 28. Sztaby dywizji liczą po 28 lub 29 oficerów. Pierwsza grupa ma za dowódcę generała piechoty, za szefa sztabu jenerała dywizji, 9 pułkowników, 5 podpułkowników. Druga grupa, która wygląda skromniej, ma za dowódcę jenerała brygady i liczy 3 pułkowników oraz 8 podpułkowników. Liczby te są zupełnie niezwykłe. Pouczy o tem proste zestawienie. Np. 4 korpus armji francuskiej, zmobilizowany 2-go sierpnia 1914, miał w tym sztabie 36 oficerów (już z trenem, wojskami technicznemi itd., na które to działy przypadło 15 osób, tak, iż pozatem było tylko 21). W tymże korpusie np. 8-ma dywizja miała w sztabie 7 oficerów, w tem już jenerała dowodzącego dywizją, oraz kapitanów dowodzących szwadronem dywizyjnym i wojskami technicznemi, a jeśli się doda 4 oficerów z dowództwa brygad, tj. w każdej brygadzie jenerała i jego oficera, dochodzi do 11 oficerów sztabu dywizji zmobilizowanej, gdy w Niemczech obecnie jest 29!

W pułkach również obfitość. Na 21 pułków piechoty dowódcami 2 pułków są jenerałowie, 17 pułków pułkownicy, 2 pułków podpułkownicy, ale w dwu pułkach są jeszcze dodatkowo pułkownicy w sztabie pułku. W tych 21 pułkach jest razem 57 podpułkowników, z których 38 dowodzi bataljonami. W jednym z półków jest 5-ciu podpółkowników, z których 4-ch dowodzi poszczególnemi bataljonami. W dwu pułkach jest po 4 podpułkowników, w 10-ciu po 3-ch, w 5-ciu po 2-ch, a tylko w 3-ch po 1-nym. W tychże 21 pułkachh jest aż 84 majorów, z których czterech dowodzi kompanjami, przyczem 3 pułki mają po 7 majorów, 2 po 6, 2 po 5, a 5 po 4. Dalej jest w tych 21 pułkach 434 kapitanów, 571 poruczników, 314 podporuczników, czyli po 4 oficerów na kompanję.

W kawalerji jest liczba oficerów zwykle wyższa. Ale w 18 pułkach jazdy Reichswehr'y zbytek jest uderzający. Wprawdzie jest tylko 9 pułkowników i 16 podpułkowników, ale za to 37 majorów, z których 13 dowodzi szwadronem (a w dwu szwadronach jest jeszcze drugi major), 181 kapitanów 225 poruczników, 114 podporuczników. Razem wypada przeciętnie na szwadron: 2 majorów lub rotmistrzów (kapitanów) i blisko 4 poruczników lub podporuczników.

W artylerji obfitość niemniejsza. Niema już wprawdzie pułków z jenerałami na czele, ale w 7 pułkach artylerji razem jest 10 pułkowników, z których 2 dowodzi grupami przyczem jest 1 pułk z 3 pułkownikami, oraz 1 pułk z 2-ma pułkownikami. W tych 7 pułkach jest 26 podpułkowników, z których 17 dowodzi grupami a 1 dowodzi baterją, czyli ponad 1/3 grup ma za dowódców pułkowników, bo jest ich 24, przyczem 2 pułki mają po 5 podpułkowników, 2 po 4-ech, 2 po 3-ech, 1 ma 2-ch. Majorów jest 28, z których 5 dowodzi baterjami. Razem więc wypada ponad 9 wyższych oficerów na pułk. Nadto jest 188 kapitanów (ponad 2 na baterję przeciętnie), 199 poruczników i 136 podporuczników (ponad 4 na baterje).

Uderzającym rysem jest szybkość awansu. Najstarszy jenerał wojska niemieckiego mianowany został 1 marca 1929. Najmłodszy jenerał dywizji (Generalleutnant) również z 1 marca 1929, i to taki, który jenerałem brygady został 1 listopada 1930. Najmłodszy jenerał brygady (Generalmajor) mianowany był 1-go kwietnia 1932, a pułkownikiem był od 1 kwietnia 1929. Najmłodszy pułkownik został mianowany po 2 i pół latach podpułkownikostwa. Szybko zatem przechodzą przez Reichswehrę oficerowie i tworzą zastępy do rozporządzenia w razie potrzeby.

Wynik ogólny jest jasny. Ilość oficerów jest znacnzie wyższa niż dla 100 tysięcy wojska. Czekają na nich oddziały Stahlhelmu i milicji Hitlera, obecnie urzędownie uznanej.

—:-:—

TEATRY MIEJSKIE.

(W LUTNI.)

„Lichwa mieszkaniowa", sztuka w 3 aktach Bern. Shaw'a. Przekład F. Sobieniowskiego. Reż. dyr. Szpakiewicz. Dekor. W. Makojnik.

Sztuka mocna, w której lwi pazur osiwiałego, świetnego satyryka angielskiego, gdy zadrapie — to przez siódmą skórę do dziesiątej krwi, gdzie poprzez lekkie opary humoru tryska zjadliwy sarkazm, gdzie uśmiech nonszalancki, z jakim autor wita ludzkie łajdactwo, usankcjonowane prawem bezprawia, „niezaradność ustroju społecznego" — jest jak zgrzyt żelaza po szkle. Shaw kpi już nie z lichwiarza i zdziercy, lecz z głupców, którzy nie widzą, iż z owych miljonów, wydartych łachmanom i nędzy, idą, ale już tylko tysiączki, na namalowanie szyldu: „filantrop", na „zatkanie gęby" skrupulatom, słowem na kupienie tytułu czcigodnego obywatela i wejście przez pieniądz — który wszak wszystko jedna z jakich źródeł pochodzi, boć nie nosi na sobie pieczęci hańby — wkręcić się w niedostępne koła nieskazitelnej opinji i rodowej arystokracji.

W sztuce Shaw'a w myśl prawdy, że zło rodzi zło, bohater sztuki Sartorjusz, właściciel całej dzielnicy tandetnych domów — ruder dla robotników, z których drze miljonowe zyski, staje się moralnym sprawcą przemiany swego uczciwego biedaka—administratora, również przez siebie wyzyskiwanego, w sobie podobną kreaturę. A nawet młodego arystokratę, uczciwego dr. Treucza, przy pomocy sideł nielepszej od siebie córki, wciąga nietylko do rodziny, lecz i do swych haniebnych praktyk i interesów.

Z niezrównanem szyderstwem kreśli Shaw tę niewidzialną śliską ścieżkę, wiodącą niepostrzeżenie do bagna, w które pająk-lichwiarz wciąga swą ofiarę, co oszołomiona z jednej strony miłością, z drugiej wszechpotężnym urokiem złota, powoli i prawdopodobnie nieodwołalnie w niem ugrzęźnie.

Zdzierstwo, skąpstwo Sartorjusza, gdy chodzi poprostu choćby o ludzkie warunki mieszkaniowe dla swych ubogich lokatorów, a z drugiej strony perfidja w nagłej chęci nadania pięknego pozoru zewnętrznego ruderom, gdy zdarza się ewentualność wykupienia tych ruder przez municypalność, a zatem otrzymania wysokiego za ich zniesienie odszkodowania — świetnie jest uchwycona w paru krótkich djalogach.

Jednak sympatje dla ludzi rasy, może nawet mimo woli autora, wybitnie się zaznaczają. Słaby, ale o odruchach szlachetnych dr. Trencz pochodzi z rodu lords and ladys—gdy Sartorjusz—to właśnie taki, co z chama stał się „panem", syn praczki, gnębiący i wyzyskujący tych, z pośród których wyszedł niemniej jak jego pełna pychy, bezduszna, egoistka córka Blanka, maltretująca służbę domową.

Sztuka takiego autora i tak interesująco przeprowadzająca nie nowy mimo wszystko problem — powinna być grana dobrze. Snadź jednak poświęcono jej zamało prób, przygotowano zbyt pośpiesznie, obsadzono niefortunnie — bo grana była marnie, role opanowane były słabo albo wcale nieopanowane nawet pamięciowo, wobec czego o subtelnościach wykonania, mimo szczerych wysiłków aktorów — mowy być nie mogło. Nie winimy ich też absolutnie, dziwimy się tylko, że gdy na przygotowanie ostatniej niemądrej farsy w Letnim poświęcono tyle czasu i pracy tak, że wykonane było expedite — komedję świetnego Shaw'a potraktowano lekceważąco.

Te kilka słów nich mnie zwolni od poszczególnej oceny gry aktorów, która oczywiście mimo nieprzygotowania nie stała na jednakim poziomie — zależnie rozumie się od talentu. Gdy obsada po szeregu przedstawień „Lichwy" zgra się, opanuje role etc., to oczywiście komedja znakomitego pisarza inaczej będzie wyglądać, niż na premjerze.

Im później więc kto kupi bilet na świetną sztukę — tem lepiej na tem wyjdzie.

Pilawa.

KRONIKA.

SPRAWY MIEJSKIE

— **Nieprawdopodobne praktyki w wydziale elektrycznym magistratu.** W wydziale elektrycznym Magistratu m. Wilna znajduje się spis elektromonterów i monterów koncesjonowanych, zarówno chrześcjan, jak i żydów.

Jak stwierdził zarząd Chrześcijańskiego Związku Monterów i Elektromonterów urzędnicy wspomnianego wydziału z niewiadomych powodów kierują klijentów chrześcijan do elektromonterów żydów.

Związek, chcąc zapobiec na przyszłość tego rodzaju praktykom, zwrócił się do Magistratu z prośbą o pozwolenie wywieszenia wykazu elektromonterów chrześcijan oddzielnie od wykazu elektromonterów żydów.

Magistrat pismem z dnia 19 bież. mies. prośbę Związku oddalił.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Nowe przepisy o zakłóceniu spokoju w mieście.** Wydanie przepisów o spokoju w mieście okazało się zbędne. Okazuje się bowiem, że w ogłoszonem prawie o wykroczeniach, które wchodzi w życie 1 września r. b., znajduje się szereg przepisów, normujących sprawę spokoju. Art. 28 nowego rozporządzenia ustawowego przewiduje, że kto krzykiem, hałasem, alarmem i innemi wykrzykami zakłóca spokój publiczny, będzie podlegał karze do 2 miesięcy aresztu lub do 2.000 zł. grzywny. Artykuł 29 przewiduje, że kto wykracza przeciw porządkowi w zachowaniu się w miejscach publicznych, będzie karany grzywną. Artykuł 30 tejże ustawy przewiduje, że kto przez uporczywe wybryki zakłóci porządek publiczny, ten będzie karany aresztem lub grzywną. Art. 31 wreszcie przewiduje, że kto publicznie dopuszcza się nieobyczajności, będzie surowo karany. Tak więc przepisy te nowego kodeksu zupełnie gruntownie załatwiają sprawę spokoju na ulicach w porze nocnej i we dnie. Dodać należy, że prawo o wykroczeniach przewiduje karanie w drodze postępowania administracyjnego.

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Udogodnienia kolejowe na „Święto Morza".** Niezależnie od ulg kolejowych, wynoszących 65 proc. normalnej ceny biletu w jedną stronę, Ministerstwo Komunikacji w pełnem zrozumieniu znaczenia „Święta Morza" postanowiło na dzień 31 lipca r. b. uruchomić dodatkowe pociągi i wagony do Gdyni. Wszystkie organizacje, które zamierzają wziąć udział w „Święcie", powinny zgłosić najpóźniej na 3 dni przed terminem odjazdu do miejscowych zawiadowców stacyj zapotrzebowania na wagony, względnie pociągi ze wskazaniem ilości uczestników i czasu odjazdu do Gdyni. Równocześnie należy drogą pisemną zwrócić się do referatu turystycznego Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku dla uregulowania sprawy powrotu ze wskazaniem ilości osób, dnia i godziny wyjazdu z Gdyni.

— **W sprawie deputatów opałowych.** We wrześniu rozpocznie się wydawanie zimowych deputatów opałowych dla pracowników kolejowych.

Byłoby jednakowoż wielką ulgą dla pracowników kolejowych, gdyby należność za całoroczne deputaty opałowe rozkładano na 12 równych rat miesięcznych, o co dotychczas bezskutecznie zabiega ogół kolejowców.

Trudności w spłacie należności za kredytowany opał w ciągu zimy będą w bieżącym roku jeszcze dotkliwsze, gdyż uposażenia pracowników uległy poważnemu obniżeniu dla nie etatowego zaś personelu spadły wynagrodzenia miesięczne wskutek stosowania przymusowych świętówek.

Wobec powyższego związek kolejarzy „Zjednoczenie Kolejowców Polskich" zwrócił się do Min. Komunikacji z usilną prośbą wyrazić zgodę na rozłożenie należności za deputaty opałowe na 12 rat, oraz o obniżenie ceny węgla deputatowego i opłaty za przewóz.

POCZTA i TELEGRAF.

— **Może nareszcie z Warszawą będzie można normalnie rozmawiać.** Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów przeprowadziła ostatnio roboty nad naprawą sieci telefonicznych na linjach międzymiastowych, doprowadzając je w ten sposób do sprawnego funkcjonowania. Przerwy w komunikacji z Warszawą należały już do chronicznych chorób naszej Dyrekcji.

SPRAWY PODATKOWE.

— **Zwrot podatku dochodowego osobom, które wzniosły nowe budynki.** Ministerstwo skarbu okólnikiem z dnia 30-go czerwca 1932 roku zarządziło, by osobom, które za pośrednictwem spółdzielń mieszkaniowych, lub budowlano - mieszkaniowych ukończyły budowę domów mieszkalnych przed 1 stycznia 1930 roku, podanie zaś o ulgi w podatku dochodowym z tytułu wzniesienia nowego budynku wniosły dopiero w 1932 roku, zwracano potrącony i wpłacony podatek dochodowy według działu II ustawy o podatku dochodowym, poczynając już od następnego roku po ukończeniu budowy, o ile nie upłynęło 5 lat, w ciągu których ulgi mogą być przyznawane.

Z MIASTA.

— **Słuszne i racjonalne zarządzenie.** Dowiadujemy się, że władze administracyjne poleciły organom policyjnym wzmożyć kontrolę nad brzegami Wilji i pociągać do odpowiedzialności karnej wszystkich kąpiących się w miejscach zakazanych. W niektórych punktach ustawione zostały tarcze ostregawcze.

SPRAWY SANITARNE.

— **Lotne inspekcje sanitarne.** Komisje sanitarne wzmożyły w ostatnim tygodniu kontrolę nad sklepami spożywczemi. W pierwszym rzędzie lotne Komisje Sanitarne dokonują lustracji przedsiębiorstw o charakterze sezonowym jak: owocarnie, sklepy z napojami chłodzącemi i t. p. W kilkunastu wypadkach właściciele przedsiębiorstw pociągnięci zostali do odpowiedzialności w drodze administracyjnej za stwierdzenie antyhigjenicznych warunków sprzedawanych produktów.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Zebranie Zw. Zaw. Handlarzy Trzodą Chlewną.** W dniu 29 lipca r. b. odbędzie się w lokalu przy ul. Metropolitalnej 1 walne zgromadzenie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Handlarzy Trzodą Chlewną.

Na zebraniu tem będą omawiane sprawy: uporządkowania stosunków na rzeźni miejskiej i sprawa zarządzenia Ministerstwa Handlu i Przemysłu, zabraniającego rąbania wieprzy na rzeźni Miejskiej w Wilnie, wskutek czego mięso ulega zepsuciu i zdarzają się częste zatrucia.

Teatr i muzyka.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.

— **„Polacy w Ameryce" w Teatrze Letnim.** Dziś o godz. 8 m. 15 po raz ostatni w sezonie arcywesoły wodewil śpiewno-muzyczny p. t. „Polacy w Ameryce".

Jutro — „Florette et Patapon".

— **W Teatrze Lutnia** — przedstawienie zawieszone.

Jutro — „Lichwa mieszkaniowa".

POLSKIE RADJO WILNO.

Poniedziałek dn. 25 lipca 1932 r.

11.58: Sygnał czasu. 15.10: Program dzienny. 15.15: Muzyka popularna (płyty). 15.35: Kom. met. 15.40: Audycja dla dzieci. „Pingwin zamiast kota". 16.10: Muzyka dawna (płyty). 16.40: Pog. francuska. 17.00: Koncert. 18.00: „Wodospady Niagary" odcz. 18.20: Muz. lekka z Warszawy. 19.15: Sprawa kłajpedzka — odcz. litewski. 19.45: Wileński kom. sportowy. 20.00: Książe Reichstadtu" felj. 20.15: Transm. z Ciechocinka Operetka Abrahama: „Wiktorja i jej huzar".

Co będzie z wileńskimi teatrami?

Mimo rozpoczynającego się z dniem 1 września sezonu teatralnego sytuacja w Wilnie do tej chwili nie jest całkowicie wyjaśniona. Wiadomem jest jedynie, że teatry wileńskie prowadzone będą nadal przez Z. A. S. P. Kierownictwo nadal sprawować będzie p. Szpakiewicz.

Niewiadomo dotychczas jak postępują prace nad kompletowaniem nowego zespołu artystycznego. Jest tylko pewnem, że szereg aktorów opuszcza Wilno.

Dwa wypadki samochodowe

W dniu wczorajszym w godzinach porannych na Legjonowej ulicy zderzył się autobus Arbonu z motocyklem. Motocykl został strzaskany, zaś motocyklista ranny. Nazwiska poszkodowanego narazie nieustalono. Przeciwko szoferowi spisano protokół.

Drugi wypadek samochodowy miał miejsce przy ulicy Mickiewicza, gdzie na rogu ulicy Tatarskiej autobus zamiejski, kursujący na linji Wilno — N. Wilejka potrącił przechodzącą ulicą 70-letnią staruszkę Urszulę Augulewicz, którą zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego.

„Ślusarz zawinił, kowala powiesili".

Dnia 24 b. m. nieznany osobnik w wieku lat około 20 cegłą uderzył w głowę ucznia szkoły powszechnej 14-letniego Władysława Hurczyna (Sokola 16) tak mocno, iż poszkodowany stracił chwilowo przytomność.

Sprawca napadu na rowerze zbiegł. Mieszkańcy ul. Sokolej urządzili pościg, wołając: „Trzymajcie! Trzymajcie!" Jednak sprytny rowerzysta również krzyczał „Trzymajcie!", wskutek czego nikt go nie zatrzymał, natomiast ujęto jakąś kobietę, która przypadkowo biegła przez ul. Sołtaniską.

— **Przez nieuwagę omal nie straciła życia.** Ofiarą fatalnej pomyłki padła p. Stanisława Piotrowicz zamieszkała przy ulicy Derewnickiej 54. Na skutek własnej nieuwagi wypiła ona pół szklanki esencji octowej sądząc, iż w szklance znajduje się sól, którą na skutek choroby żołądkowej używała od dłuższego czasu. Poszkodowaną przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Sawicz.

Wtorek, dnia 26 lipca.

11.58: Sygnał czasu. 15.15: Muzyka lekka (płyty). 15.35: Kom. met. 15.40: Muzyka klasyczna (płyty). 16.30: Kom. wileńsk. Aeroklubu. 16.40: „Wpływ otoczenia na dziecko", odcz. 17.00: Koncert. 18.00: „Anita Garibaldi", felj. 18.20: Muzyka lekka. 19.15: Przegląd litewski. 19.45: „Ze świata radjowego", pog. 20.00: Koncert. 20.45: „Zmysł polski a poezja", felj. 22.40: Wiad. sport. 22.50: Muz. tan.

TAJEMNICZY KRÓL KONTRABANDY.

Korespondent wielkiego dziennika turyńskiego „La Stampa", Arnoldo Cipolla, dokonał ciekawego wywiadu z jednym z największych dostawców en gros broni dla krajów Dalekiego Wschodu. Broń ta przedostaje się jako kontrabanda do rozmaitych większych i mniejszych portów, skąd wędruje dalej i dostaje się do rąk „odbiorców". Większa część Azji z Chinami na czele jest od lat, a dzisiaj szczególnie, terenem podminowanym przez ruchy powstańcze, partyzanckie i tworzy idealny wprost rynek dla nieoficjalnych dostawców broni, którzy zagarniają miljony za wyświadczane w ten sposób usługi.

Wywiad korespondenta włoskiego dokonany nawłaściwym terenie, w Szanghaju, rzuca sporo światła na kulisy rozmaitych ruchów powstańczych w Chinach, Indochinach, Indjach, na wyspach archipelagu Malajskiego i Sunda. Ze względów zrozumiałej w takim wypadku dyskrecji, korespondent „Stampy" nie odsłania właściwego nazwiska rozmówcy.

Arnoldo Cipollo pisze:

„Spotkałem się z p. Iks w hallu hotelu „Cotay" w Szanghaju. Wysoka jego postać dominowała nad kosmopolitycznym tłumem gości hotelowych, tłoczących się przy bufecie i kręcących się w kółko przy dźwiękach jazzbandu.

— Co za zbieg okoliczności! — zawołał p. Iks gdym wyjeżdżał z Venezueli po wybuchu rewolucji przeciw Gomezowi, pan przyjechał tam właśnie, a teraz spotykamy się tutaj, na gruncie chińskim. Co pana sprowadza?

— Chciałbym dowiedzieć się wielu rzeczy o Chinach, a między innemi i o tem, co stanowi przedmiot zainteresowań pana.

— Kontrabanda broni? O, to niemożliwe, to tak, jakby ktoś chciał mówić publicznie o sprawach dyskretnych.

— Nie wymagam od pana ujawnienia mi sekretów, chciałbym tylko dowiedzieć się, czy Chiny są istotnie tak dobrym rynkiem zbytu dla broni.

— Owszem, ale się traktuje ze wszystkiemi rządami chińskiemi; z wyjątkiem rządu w Nankinie, który jest rządem legalnym, uznanym, może sprowadzać broń jak chce i i ile chce, ale nie ma ani grosza w kasie i nie znajduje nikogo, ktoby chciał skredytować.

— A więc?

— A zatem robi się interesy z innemi rządami. Muszę zwrócić pana uwagę na fakt, że wyraz kontrabanda odnosi się tylko do tych, którzy broń otrzymują nie od dostawców, którzy wykonują tranzakcje handlowe legalne, korzystne dla krajów nabywających broń i przytem bardzo lukratywne.

— Skąd się rekrutują główni dostawcy broni?

— Z Niemiec i ze Stanów Zjednoczonych. Moje biura znajdują się w Berlinie i New - Yorku.

— Jaka broń jest najbardziej poszukiwana?

— Mauzery, Mauzery i jeszcze raz Mauzery kalibru 7,7. W Chinach płacą za nie po 400 franków za sztukę. Poszukiwane są też działa polowe 75 mm. w baterjach po cztery; dostarczam je po cenie 80.000 dolarów w złocie za baterję zobowiązując się dostarczać je do portu, skąd wędrują po drogach i rzekach.

— Twierdzi więc pan, że komuniści z Kiangi lub powstańcy z Hunan płacą z adostawę?

— Twierdzę, że Chiny mają wbród dolarów srebrnych, które choć zdewaloryzowane, mają swoją wartość. Zresztą — nie ponoszę żadnego ryzyka. Moje okręty ruszają w drogę z ładunkiem dopiero wtedy, gdy mam już w kieszeni całą należność za dostawę.

— Mówił pan, że Niemcy posiadają najlepszą organizację przemycania broni?

— Tak jest, ogromna lota niemiecka zajmuje się tylko kontrabandą broni do Chin. Marynarze niemieccy znają świetnie wybrzeża chińskie i trafiają zawsze do portu.

— Jaki jeszcze kraj, poza Chinami, jest najlepszym odbiorcą broni?

— Idealnym rynkiem dla hurtowników są Indje brytyjskie. Obecnie transportowanie broni do Indyj jest bardzo trudne, gdyż wybrzeża Indostanu i wszystkie granice lądowe są pilnie strzeżone przez Anglików. Ale to nie znaczy, by broń, której nie można szmuglować dzisiaj, nie mogła być dostarczoną jutro. Proszę sobie wyobrazić egzystencję setek tajnych organizacyj hinduskich, dysponujących dużemi środkami materjalnemi, mających swe filje w stolicach europeskich. Organizacje te czekają tylko na odpowiednią chwilę, by przerzucić wszelkie transporty broni przez granice Indyj. Dla nas znów obojętną jest rzeczą jako dla dostawców, jaki będzie wynik pierwszego zbrojnego powstania w Indjach. Wystarczy sam fakt, że są ludzie, którzy chcą nabywać broń i mogą za nią płacić.

— A Japończycy. Ci zbroją się przecież na gwałt?

— Z nimi niema co robić. — Kupują wszystko, co zobaczą. Kupili jeden samolot włoski nowego typu „Santa Maria" — jeden tylko poto, żeby go skopjować.

FELIKS DANGEL.

„Zbój".

Upiór.

Zbój biegł przez park jeziorańskiego dworu.

Wczesna jesień rdzawiła już drzewa. Pięciopalczate liście klonu mieniły się całą gamą barw od żółci do ciemnej czerwieni, po ścieżkach i trawnikach parku rozsypały się wielkie kasztany, które padając rozbijały zieloną swą powłokę, ukazując owoc brązowy i lśniący. Gdzieniegdzie w wielkiej aleji ślepiami szklistemi w niebo spoglądała wielka kałuża, odbijając w swym zwierciadle wielkie zwały mknących po niebie chmur... Gdzieś poza parkiem i czubami drzew słychać było cichy gęg odlatających dzikich gęsi...

Smutno, smutno...

Zbój pobiegł dalej...

Wymknął gazon, na którym bawiły się kraśne astry, i pobiegł do dworu...

Drzwi były otwarte naoścież, a okna pokoju starego pana dziedzica pozastawiano roletami.

W sieni Zbój natknął się na kilku włośnian.

Jedni klęczeli, inni stali oparci o ściany, a wszyscy spoglądali w kierunku pokoju pana Andrzeja i mięli czapki w rękach.

W stołowym pokoju Zbój natknął się na gospodynię Grzankową. Twarz miała czerwoną, a oczy jej, zawsze ruchliwe i wesołe podpuchły dziwnie... jak od płaczu...

— Tego wilkołaka jeszcze tu potrzeba — odezwała się gospodyni. Ale Zbój, przyzwyczajony do tego, że Grzankowa na widok jego zawsze robiła uwagi, nie zatrzymał się ani na chwilę i biegł dolej.

Wpadł do pokoju pana Andrzeja.

Pan jego leżał na łóżku...

Ubrany był w czarne ubranie, a w ręku trzymał mały jakiś przedmiot drewniany...

Spał...

Spał najwidoczniej...

Miał oczy zamknięte, bladziutki był i zlekka uśmiechnięty...

Uśmiechał się tak, jak wtedy gdy pieścił Zbója...

Zbój podszedł do łóżka, oparł powoli jedną łapę na białej jego kapie i wpatrywał się w pana...

Ale pan spał widocznie twardo, bo nie zwrócił na Zbója uwagi...

Po chwili Zbój wparł się na łużku obiema łapami i nosem potrącił pana.

Chciał się popieścić.

Trzy dni temu pobiegł do lasu, a teraz przygnała go tęsknica za człowiekiem-przyjacielem.

Ale pan Andrzej nie ruszał się...

Zaniepokoiło to wilka...

Obwąchał ręce staruszka, dotknął ubrania i odczuł na nim ślady obcych rąk.

To go zaniepokoiło.

Ktoś jego pana dotykał.

Zbój skierował pysk ku twarzy człowieka... i cofnął się natychmiast przerażony.

Twarz pana Andrzeja zimna była, jak przedmiot martwy.

Zbójowi powstała szerść na karku.

Zrozumiał.

Jego pan nie żyje...

— — — — — — — — —

— Idź, Paraska do pokoju pana i zamknij okno... deszcz będzie.

Oparta o wystygły piec, w kuchni na stołku siędząca pani Grzankowa od chwili śmierci starszego pana władała domem i folwarkiem.

Siurpnęła nosem, westchnęła na intencję nieboszczyka i powtórzyła do ogłupiałej dziewczyny:

— No, czego się gapisz jak krowa, na książe wrota, idź.

— Kiedy się stracham.

— O!... głupia! umarłego się boi, a z żywymi do lasu po nocy chadza. No, idź, mówię ci, gługia.

— Kiedy niemiło jakoś.

— To sama pójdę. Człowiek był jak anioł i za życia nikomu krzywdy nie zrobił, to i po śmierci nie stracha.

Dziewczyny czeladne, poprzytulane do siebie, kucały na długiej ławie kuchennej pod kopcącą się lampą.

Na dworze szalała wichura i miotła z szumem postrącany z gałęzi liść.

Grzankowa przeżegnała się i szurgając pantoflami zniknęła w ciemnej luce drzwi.

Ddziewczęta przywarły mocniej jedna do drugiej...

— Chwat baba...

— I nie boitsia.

— Bez świeczki poszła...

Za oknami szalała wichura i pierwsze krople deszczu zabębniły w okna.

Wtem ciszę moknącego dworu rozdarł krzyk.

Straszny, przeraźliwy.

Dziewczęta ścierpły.

Oleńka, na brzegu ławy siedząca, omalże nie upadła na podłogę.

— Chryste!!

Cisza.

Ktoś w odległym pokoju biegł, rozległ się stuk przewracanych krzeseł i brzęk szkła...

Dziewczęta poderwały się na równe nogi...

We drzwiach stanęła Grzankowa z włosem rozwianym, z oczyma wybiegłemi z orbit.

— Ratujcie ludzie! Upiór.

— Hospodi.

— Upiór!! w pokoju pana... wołajcie karbowego z bronią i światłem... księdza.

— — — — — — — — —

Po chwili wszedł ogrodnik Franciszek z dubeltówką i gromnicą w ręku...

— Ato, co pani po nocy, ato wyrabiasz?...

Grzankowa w otoczeniu dziewcząt, nawpół przytomna, siędziała w kącie.

— W pokoju pana straszy... Ślepia jakieś świecące chodzą i sapie coś strasznie, sapie.

— Ato, bredzisz pani, albo napiła się na stypie i oto koniec.

Złodzieje, czy co?!

Ogrodnik odwiód kurki dubeltówki zapalił gromnicę i wszedł do pokoju.

Coś mruczał do siebie, a po pięciu minutach powrócił.

— Wilk siedzi przy panu i sposobu niema, by go wyrzucić. Ato strzelać nie mogłem, by ciała nie obrazić. Zębiska, ato pokozuje i przystąpić nie da.

No! ato idźcie baby spać.

Poszedł.

— Całą noc spać się nie zechce — powiedziała drżąca Oleńka...

— Odmówmy pacierz...

Zaszeptały ciche pacierze...

Lamka naftowa drgała promieniem i kopciła.

(c. d. n.)

KINO-TEATR DŹWIĘKOWY «HELIOS» ulica Wileńska 39, tel. 525. Premjera! CENY od 40 groszy. Rekordowy sukces światowego repertuaru! ŚPIEW! MUZYKA! BALET! MILJON Arcydzieło, jakie nie ma sobie równego! W rol. gł. prześliczna ANNA BELLA i jej znak. partner Rene Lefebwre. Reż. mistrza Rene Claira. Nadprogram: Atrakcje Dźwiękowe. Na 1-szy seans ceny zniżone. Początek seansów o g 4, 6, 8 i 10,20. Ceny od 40 gr.

DŹWIĘK. KINO-TEATR «PAN» Ul. WIELKA 42. Tel. 528. Dziś Sensacyjny Podwójny Program! 1) Król Sensacji, ulubieniec publiczności HOOT GIBSON i urocza Kathryn Crawford w swym najnowszym 100 proc. dźwiękowym dramacie salonowo-sensacyjnym W Szalonem Tempie Scinające krew w żyłach triki karkołomne! Śpiew! Humor! 2) Mistrz humoru i śmiechu, niezrównany komik REGINALD DENNY w swej najnowszej kreacji, świetnej komedji dźwiękowej w wszechświatowem rekordowem powodzeniu „Zwarjowana Noc" Śmiech do łez! Zdumiewająca kapitalna gra! Ceny nie podwyższone: od 30 gr.

Podaje się do wiadomości Sz. Klijenteli, iż wszystkie wileńskie wypalarnie wapna zostały zrzeszone w spółkę z o. o. pod nazwą „WAPNO WILEŃSKIE" której biuro mieści się w Wilnie przy ul. ZAWALNEJ 28, m. 4 tel. 13-19 za pośrednictwem którego to biura dokonywa się sprzedaż wapna.

Osoba średnich lat skromnych wymagań, mająca chlubne świadectwa poszukuje posady, zna gospodarkę wiejską kuchnię, może zarządzić domem, opiekować się dziećmi, udzielać lekcji, początki francuskiego niemieckiego; również szycie bielizny. Zgodzi się na najskromniejsze wynagrodzenie. Adres: Biuro pracy, Młynowa 2. gr—1

— Słuchaj, chłopcze: jeśli matka twoja winna jest gospodarzowi 25 zł. za komorne, 20 zł. rzeźnikowi i 13 zł. sklepikarzowi, to ile musi zapłacić razem?

— Nic, proszę pana, bo wtedy się przeprowadzamy.

LEKARZE

Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. WILEŃSKA 3 od godz. 8—1 i 4—8 tel. 567.

AKUSZERKI

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA przeprowadziła się. Garbarska 1, m. 16, róg ul. Mickiewicza. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurzajki i wągry. 702—0 o

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7, m. 5. WZP69

Eksperyment.

— Kupiłem sobie trzy pary gołębi pocztowych i trzy pary papug mówiących.

— Po co, czy chcesz założyć zwierzyniec?

— Ani mi się śni, chcę je poprostu skrzyżować.

— Skrzyżować gołębie pocztowe z papugami?

— A tak — aby, gdy zabłądzą, mogły zapytać o drogę.

Kupno Sprzedaż

SKŁAD Fortepianów Pianin, Fisharmonji K. DĄBROWSKA (F-ma istnieje od r. 1874) Wilno, ul. Niemiecka 3 m. 1 i 702—25

OKAZYJNIE! różne pozostałe z licytacji rzeczy oraz samochody sprzedaje tanio Lombard ul. Biskupia 4, tel. 14—10. Od 9—2 i od 5—7 po poł. 245—0 o

Sprzedaje się folwark 6 km. od Wilna, przepiękna pozycja, las, woda, zabudowania, sad. Odpowiedni na letnisko. Dowiedzieć się w Redakcji „Dziennika Wil." od 2 do 4. gr3

Nad morzem.

Ciapkiewicze wrócili z nad morza.—Wszyscy są opaleni jak murzyni, tylko prawica papy Ciapkiewicza zachowała zwykłą anemiczną bladość.

— Nic dziwnego—opowiada — przecież musiałem nieustannie sięgać do kieszeni.

PRACA

Wdowa w średnim wieku, piśmienna, umiejąca dobrze gotować, poszukuje posady. Posiada referencje. Wileńska 42, Jadłodajnia. gr.—2

Godzina jazdy.

— No, jak ci zeszła godzina lekcji w manežu?

— Na piasku.

Mieszkania i pokoje

Poszukuję mieszkania 4—5 pokojowego, pożądane wygody. Oferty z podaniem ceny uprasza się składać w Administracji „Dziennika Wileńskiego" dla St. K. —gr.

S P O R T.

Promienie pięciu kół.

Program Igrzysk Olimpijskich.

Widnieje już na sztandarach symbol Igrzysk Olimpijskich. Este tyczne połączenie pięciu kół ma przedstawić sojusz wszystkich części świata. Symbol ten ma być znakiem, który przez wszystkie olimpjady wskazywać będzie ideje największego święta sportowego.

Znakiem tym udekorowany będzie każdy uczęstnik olimpjady, stanie się prawdziwym olimpijczykiem. Znak pięciu kół jest najcenniejszą odznaką sportową. Po skończonych Igrzyskach często daje się jeszcze zauważyć jak olimpijczycy przez dłuższy jeszcze czas nie mogą rozstać się ze swoją koszulką olimpijską, na której widnieje symbol olimpjady, pięć kół.

Sobota 30 lipca będzie dniem otwarcia Igrzysk. Na boisku wzniosą się sztandary uczęstniczących państw. Kolejno przedefilują reprezentacje poszczególnych państw. Rozlegnie się hymn olimpijski. Sportowcy złożą zgodnie z tradycją przysięgę olimpijską, by potem rozpocząć już zasadniczą część Igrzysk. W dniu tym mamy tylko zawody w podnoszeniu ciężarów.

W niedzielę 31 lipca zacznie się więc już prawdziwa walka. Na pierwszy ogień idzie bieg 400 mert. przez płotki. Tuż zaraz odbywa się **skok wzwyż z udziałem Pławczyka** i wielu, wielu innych. O tej samej godzinie **Heljarz będzie ciskał kulą.** Następnie mamy przedbiegi 100 metr., 800 metr., 400metr. **Bieg na 10.000 metrów z udziałem Kusocińskiego i jego największych rywali.** Kusociński biegnie według naszego czasu o godzinie drugiej w nocy w poniedziałek. Tegoż dnia **Walasiewiczówna rzuca oszczepem.**

Niedziela kończy się w Los Angeles podnoszeniem ciężarów i zawodami szermierczemi.

Poniedziałek 1 sierpnia. O godzinie 13 drużynowe zawody szermiercze na florety, półfinały na 100 metr. rzut młotem. **Finał 100 metr.** Finał 400 metr. przez płotki. **Przedbiegi 100 metr. pań. W którymś z przedbiegów pobiegnie Walasiewiczówna.** Zawody szermiercze i wyścigi kolarskie.

Wtorek drugiego sierpnia. Godzina 9 jazda konna do pięcioboju. Zawody na florety. Skok w dal. **Rzut dyskiem pań. Polskę reprezentuje Weissówna i Walasiewiczówna.** Przedbiegi na 200 metr. Finał 800 metr. Finał 100 metr. pań. **Przedbiegi na 5.000 metr. z udziałem Kusocińskiego.** Zapasy i wyścigi kolarskie.

Środa 3 sierpnia. Zawody szermiercze i zapasy. Chód 50 klm. Skok o tyczce. **Rzut dyskiem z ewentualnym udziałem Heljarza.** Finał biegu 110 metr. przez płotki. Finał 200 metr. Zawody kolarskie.

Czwartek 4 sierpnia. Szosowe wyścigi kolarskie. Zawody strzeleckie do pięcioboju. Zapasy grecko-rzymskie. Rzuty oszczepem. Trójskok. Finał biegu 1500 metr.

Piątek 5 sierpnia. Zawody szermiercze na szpady. **Dziesięciobój:** 100 metr., skok w dal, pchnięcie kulą, skok wzwyż i bieg 400 metr. W dziesięcioboju startuje Siedlecki. Żeglarstwo. **Finał biegu na 5.000 metr. z udziałem Kusocińskiego.**

Sobota 6 sierpnia. Drugi dzień dizesięcioboju: bieg 110 metr. przez płotki, rzut dyskiem, skok o tyczce, rzut oszczepem i bieg na 1500 metr. Tegoż dnia odbędzie się pięciobój. Zawody pływackie. Żeglarstwo. Walki grecko-rzymskie. Bieg 3.000 rzut z przeszkodami. Zawody hokejowe na trawie.

Niedziela 7 sierpnia. Zawody pływackie. Piłka wodna. Żeglarstwo. **Zawody szermiercze drużynowe z udziałem Polski.** Skok wzwyż pań. Finał sztafety 4×100 metr. Maratanon z udziałem Nurmiego. Zapasy grecko-rzymskie.

Poniedziałek 8 sierpnia. Gimnastyka. Skoki do wody. Sztafety pływackie. Żeglarstwo. Zawody pływackie. Rugby.

Wtorek 9 sierpnia. Pierwszy dzień regat wioślarskich z udziałem Polski. Zawody pływackie. Zawody szermiercze.

Środa 10 sierpnia. Gimnastyka. Jazda konna. **Regaty wioślarskie.** Zawody pływackie. Żeglarstwo. Zawody szermiercze. Boks.

Czwartek 11 sierpnia. Gimnastyka. **Regaty wioślarskie.** Boks. Zawody strzeleckie. Zawody pływackie. Żeglarstwo.

Piątek 12 sierpnia. Gimnastyka. Boks. **Regaty wioślarskie.** Zawody pływackie. Piłka wodna. Skoki wieżowe do wody.

Sobota 13 sierpnia. Finały wyścigów pływackich. Skoki do wody. Finały rozgrywek piłki wodnej.

Niedziela 14 sierpnia. Konkurs hippiczny Prix des Nations.

Zamknięcie uroczyste Igrzysk, które trwać będą aż 16 dni.

Najwięcej nas interesują pierwsze dni, w których biorą udział nasi lekkoatleci.

Pierwszego już dnia po otwarciu Igrzysk Kusociński, Heljarz, Pławczyk i Walasiewiczówna zdawać będą egzamin. Po nich nadejdzie dopiero kolej na resztę naszej ekspedycji, która w ostatnich już dniach będzie mogła przyglądać się zawodom pływackim i żeglarskim, zachęcając jednocześnie naszych wioślarzy, którzy ciężki będą mieli orzech do zgryzienia.

Każdy dzień zawodów jest przeładowany przeróżnemi konkurencjami najrozmaitszych gałęzi sportu. Tak, że trudno zapewne będzie nawet będąc w Los Angeles wszystko zobaczyć.

Dzień każdy przyniesie zapewne niejedną sensację, niejedną niespodziankę w postaci wygrania mało stosunkowo popularnego jakiegoś zawodnika, albo w postaci porażki faworytów X Igrzysk Olimpijskich.

Trzeba pamiętać, że prócz zwycięstw w poszczególnych konkurencjach przeprowadza się ponadto na olimpjadzie punktację ogólną, w której Polska ma poważne szanse na zajęcie któregoś z czołowych miejsc.

W niejednej chyba konkurencji stoczy się walka o drobne, często nawet nieuchwytne ułameczki sekund, to też sprytni Amerykanie przy samej mecie biegów lekkoatletycznych ustawili specjalne aparaty fotograficzne, które mają ostatecznie decydować o pierwszeństwie. Prócz tego zostanie jeszcze wprowadzony cały szereg udoskonaleń technicznych jak w zawodach lekkoatletycznych, tak też i w pływackich i wioślarskich.

Wśród uchęstników X Igrzysk Olimpijskich są również i weterani, którzy już uczęstniczyli w poprzednich Olimpjadach. W naszej reprezentacji sportowcem takim jest Dobrowolski, który cztery lata temu brał udział w zawodach lekkoatletycznych, a teraz startuje jako szermierz. Inne państwa mają daleko więcej starszych olimpijczyków. Weźmy chociażby takiego Nurmiego, który chyba ostatnią, jako czynny sportowiec, przeżywa już olimpjadę wspaniale kończąc swoją olimpijską karjerę sportową.

Za kilka miesięcy, mniej więcej chyba gdzieś w zimie ujrzymy i my Igrzyska Olimpijskie, ale tylko na ekranie któregoś z kin.

Usłyszymy prawdziwy hymn olimpijski. Usłyszymy w niezrozumiałym dla nas języku składane słowa przysięgi olimpijskiej, słowa, które jednak będą nam blizkie i... zrozumiałe. Zoboczymy imponującą defiladę. Wśród lasu sztandarów znajdziemy naszą flagę narodową, dokoła której poznamy stojących z białemi orłami na koszulkach polskich sportowców, a potem pokażą nam zawody lekkoatletyczne i może — może ujrzymy mistrza świata — może poznamy w nim Kusocińskiego.

Kurtyna olimpijskiej sceny już się podnosi.

Na starcie stają przyszli mistrzowie świata.

Otwierają się bramy stadjonu olimpijskiego w Los Angeles.

Ja. Nie.

Na froncie Ligi.

Dalsze cztery mecze piłkarskie drużyn ligowych, które walczą o mistrzostwo Polski, dały nam następujące wyniki:

Wisła wysoko zwyciężyła na punkty Warszawiankę 6:0. Do przerwy jednak nie zanosiło się na sromotną porażkę Warszawianki, gdyż bramkarz Keller puścił tylko dwa strzały, ale po zmianie stron zastępca źle dysponowanego Kellera puścił jeszcze cztery piłki.

Polonja zarobiła dwa punkty na 22 p. p. z Siedlec, wygrywając mecz 2:1. Do przerwy 2:1. Po zmianie stron trwała wyrównana walka, która nie dała jednak żadnego rezultatu. Dla Polonji bramki zdobył Szczepaniak.

Cracovia u siebie na boisku pokonała drużynę Czarnych 4:1 (0:0), która beznadziejnie na szarym wciąż znajduje się końcu, chociaż do przerwy dziarsko się trzymała.

Największą sensacją ubiegłej niedzieli był finał meczu Ruch — Garbarnia 2:0. Ruch grał bardzo dobrze i byłemu mistrzowi Polski spłatał przykrą niespodziankę, sprzątając zdawałoby się pewne dwa punkty.

W tabelce w dalszym ciągu prowadzi Cracovia.

Wilno — Lida — Wilno.

Motocyklowy raid Wilno—Lida—Wilno na trasie 256 klm. zgromadził wszystkich naszych starych znajomych, których nieraz już podziwialiśmy nie na jednym raidzie.

Na starcie przy ul. W. Pohulance punktualnie o godz. 7 zgromadziło się 11 motocyklistów, którzy w kolejnych odstępach ruszyli piękną, choć narazie wyboistą szosą w kierunku Ponar — do Lidy.

Tuż przy szosie ma defekt w motorze Moroz i Pilatowski, który do Lidy przybywa ze znacznem opóźnieniem.

Na półmetek do Lidy pierwszy wpada Urniaż na niezawodnym B. S. A. Ten sam Urniaż pierwszy przyjeżdża do Wilna.

W raidzie udział brali: Budomiński, Ignatowicz, Bastuński, Radzikowski, Moroz, Hermanowicz, Narkowicz, Urniaż, Holsztejn, Sadowski i Pilatowski.

Komandorem raidu był p. mecenas Lityński.

W tych dniach zbierze się komisja sędziowska, która rozpatrzy karty drogowe i przyzna ofiarowane nagrody za pierwsze, drugie i trzecie miejsca.

Wilno — Łódź 5:4.

Mieliśmy wczoraj drugi, gościnny występ robotniczych piłkarzy łódzkich z Widzewa, którzy po sobotnim wygranym meczu z Makabi 3:2 spotkali się teraz z mistrzem Wilna 1 p. p. leg.

Była jeszcze pogoda, jak obie drużyny wyszły na boisko, ale jak pierwsze zaczęły odbijać się piłki, to na niebie pojawiła się duża ciemna chmura. Zaczęło błyskać i lunął ogromny deszcz.

Łodzianom nie sprzyjała więc jakoś pogoda. Ciężka, namoknięta piłka zaczęła fałszować, stwarzając trudne sytuacje graczom obu drużyn.

Pierwsza bramka pada ze strzału Lachowicza, który zdobywa w ten sposób prowadzenie dla swojej drużyny. Za chwilę pada drugi silny strzał Zbroji — piłka odbija się od górnej poprzeczki — sędzia odgwizduje bramkę.

Wilno prowadzi 2:0.

Tempo nieco się zmniejsza, goście starają się wszelkiemi siłami wyrównać i Fryc strzela Rogowowi pierwszą dla Widzewa bramkę. Sytuacja była beznadziejna, bo Fryc znalazł się o dwa kroki od bramki, a obrońców nie było wcale.

Wilnianie zrywają się do walki. Boisko zaczyna przysychać. Piłka staje się bardziej posłuszna. Naczulski strzela niziutko bramkarzowi Widzewa, a kilka minut przed przerwą Zbroja ładuje jeszcze jedną bramkę.

Ustala się wynik 4:1.

Po zmianie stron sytuacja do ostatnich piętnastu minut była spokojna, bezbramkowa. Ciszę przerwał doskonale usposobiony strzałowo Naczulski, który zdobywa piątą dla 1 p. p. leg. i ostatnią bramkę.

Nie trzeba było długo czekać na zrewanżowanie się. Widzew błyskawicznie strzela i wynik brzmi już 5:2, a mamy jeszcze dziesięć minut gry.

Sunie się atak za atakiem Widzewa. Opadają z sił wilnianie. Widzew staje się groźny i po kolei zdobywa jeszcze dwie bramki.

Rodzi się pewnego rodzaju wątpliwość, że lada moment Widzew wyrówna, zwłaszcza, że wojskowi przestali prawie grać, ale przychodzi im z pomocą gwizdek sędziowski, kończący dosyć ciekawy mecz dwóch równych sobie drużyn.

O pierwszym pułku da się powiedzieć, że doskonale pracować zaczyna trójka ataku: Zbroja, Naczulski, Pawłowski. Dobrze grała pomoc. Bramkarza widzieliśmy w lepszej dyspozycji.

Widzew jest przeciętną drużyną, jakich w Polsce jest dużo. Gra ładnie, sportowo. Pozostawiła po sobie miłe wrażenie. Najlepszy u nich Fryc i Jaskoła.

Mecz sędziował p. Kac.

Ognisko zwycięża 6 p. p. leg. 4:3.

Niemająca już nic do stracenia drużyna Ogniska na mecz z 6 p. p. leg. wystąpiła w odmłodzonym składzie, z szeregiem graczy, którzy ongiś grali, ale których w tym sezonie nie oglądaliśmy zbyt często na boisku.

Drużyna wojskowych z 6 p. p. leg. okazała się groźną przeciwniczką i do przerwy trwała cały czas gra wyrównana.

Pierwszą bramkę zdobył Hajdul, a zrewanżował mu się Godlewski.

Po przerwie sytuacja Ogniska poprawia się i zaczynają się sypać strzały, sypią się jednak one i ze strony 6 p. p. leg.

Koniec jest taki, że mecz wygrywa ostatecznie Ognisko, wydzierając wojskowym dwa cenne punkty w tabelce o mistrzostwo, w której prowadzi 1 p. p. leg. i Makabi.

Drukarz — Tur 5:2.

Mecz o mistrzostwo B-klasowych drużyn między Drukarzem, a Turem, który odbył się przed meczem o mistrzostwo Wilna i przed spotkaniem z Widzewem, zakończył się zasłużonem zwycięstwem zecerów wileńskich.

Zawody pływackie o mistrzostwo garnizonu wileńskiego.

Mieliśmy nareszcie pierwszy raz w tym sezonie zorganizowane w basenie pływackim 3 B. Sap. zawody wojskowe, które wykazały nam, że chcąc, można jednak i przy złych warunkach technicznych organizować zawody i propagować w ten sposób sport pływacki.

Zainteresowanie zawodami było dość duże, a największem powodzeniem cieszył się bieg wojskowych w pełnym rynsztunku: z karabinem, pasem, w butach, w czapce, w ubraniu. W trudnej tej konkurencji **na dystansie 25 mtr. zwyciężył por. Dubrawski (3 B. Sap.) 20 sek.,** 2) Zieliński (7 Sz. Pion.) 21,8 sek., 3) Głuchowski (1 p. p. leg.) 25,8 sek.

100 mtr. stylem dowolnym był najbardziej cenną pod względem sportowym konkurencją, która zgromadziła kilku niezłych pływaków o znanych już nazwiskach. Najlepszy czas uzyskał pływak A. Z. S. Warszawskiego, były trener pływaków wileńskich Baranowski (5 p. p. leg.) 1 min. 20 sek.; 2) Subotowicz (1 p. p. leg.) 1 min. 23,6 sek.; 3) Nowicki (1 p. p. leg.) 1 min. 31,3 sek.

100 mtr. stylem klasycznym wygrał pływak Legji warszawskiej Nowicki (1 p. p. leg.) 1 m. 32,6 s.; 2) Głuchowski (1 p. p. leg.); 3) Legunek (1 p. p. leg.).

100 mtr. na plecach wygrał Baranowski (5 p. p. leg.) 1 min. 31,3 sek.; 2) Nowicki (1 p. p. leg.) 1 min. 41 sek.; 3) Szczygielski (7 Sz. Pion.) 2 m. 2 s.

400 mtr. wygrał Nowicki (1 p. p. leg.) 7 min. 6 sek.; 2) Subotowicz (1 p. p. leg.); 3) por. Morzkowski (1 p. p. leg.).

Sztafetę 4×100 mtr. wygrał zespół pływaków 1 p. p. leg. w składzie: Milewski, Nowicki, Legunek i Subotowicz, czas 6 min. 22,7 sek.; 2) 5 p. p. leg., czas 6 m. 49,9 sek.; 3) 3 B. Sap., czas 6 min. 54,6 sek.

Zawody, które zgromadziły przeszło 100 zawodników, zostały zorganizowane, pod kierownictwem p. kap. Szymańskiego, przez 3 B. Sap. wileńskich.

Wieczorek, Sidowicz i Wojtkiewicz są w doskonałej formie.

Po dłuższej przerwie lekkoatleci nasi spróbowali wczoraj swych sił. Zawody pod względem organizacyjnym wypadły b. słabo, ale pod względem sportowym zawodnicy nasi znacznie się podciągnęli, uzyskując szereg niezłych wyników.

Szkoda jest wielka, że na boisku był tylko jeden sędzia i jeden tylko sztoper. Z tego też względu rekordy okręgowe, które wczoraj padły, nie będą niestety zatwierdzone. Dobrze, że zawody wogóle się odbyły.

Władze lekkoatletyki wileńskiej powinnne energiczniej starać się o nowe siły sędziowskie, skreślając z honorowych list tych wszystkich wielkich i dumnych ze swoich stanowisk sędziowskich „sportowców", którzy dobrze, jeżeli raczą raz przyjść na zawody posędziować, gdy się nakręca film, albo jak płatne jest wejście. Wstyd doprawdy, że wśród starszych sportowców, wśród byłych zawodników, ongiś czynnych lekkoatletów nie możemy dopatrzeć się ani kszty zrozumienia współpracy. Tak mało mamy wszędzie społecznych pierwiastków.

Bieg 60 mtr. wygrał Wieczorek (3 B. Sap.) 7 sek. W drugim przedbiegu zwyciężył Smorgoński (Ż. A. K. S.) 7,2 sek.

W skoku wdal Wieczorek miał pecha. Pięć skoków ponad rekord okręgowy ma on przekroczone (6.81, 6.93, 6.91, 6.95, 6.74), a jeden tylko skok miał 6 mtr. 62 cm. Wojtkiewicz z Sokoła miał 6 mtr. 34 cm., a Burzyński 5 mtr. 76 cm.

W rzucie dyskiem Wieczorek (3 B. Sap.) ustanowił wynikiem 41 mtr. 43 cm. nowy rekord wileński. Jest to bardzo dobry wynik; 2) Nawojczyk (3 B. Sap.) 35 mtr. 95 cm.; 3) Wojtkiewicz (Sokół) 35 mtr. 63 cm.

W kuli zwyciężył Wojtkiewicz (Sokół) 12 mtr. 82 cm.; 2) Nawojczyk (3 B. Sap.) 12 mtr. 58 cm.; 3) Wieczorek (3 B. Sap.) 12 mtr. 9 cm.

Bieg 300 mtr. wygrał Wojtkiewicz (Sokół) 38,9 sek. przed Smorgońskim (Ż. A. K. S.) i Różowickim (Ż. A. K. S.).

Bieg 1500 mtr. po wycofaniu się Zajewskiego wygrał młody zawodnik Sokoła Tomaszewicz, w czasie 4 min. 42 sek. przed Stacewiczem (Sokół).

W biegu na 3000 mtr. Sidorowicz (Ognisko) uzyskał piękny czas 9 min. 4 sek., zostawiając za sobą Żylewicza (Sokół).

Widzimy więc, że pierwsze nieco poważniejsze zawody, które odbędą się w najbliższą niedzielę, przyniosą nam dalszy szereg jeszcze lepszych wyników, które są owocami systematycznej pracy naszych zawodników z trenerem p. Cejzikiem.

Mikrut (Sokół) rekordzistę w oszczepie.

Do wspaniałych wyników naszych lekkoatletów doszedł jeszcze jeden.

Na zawodach w Poznaniu między Sokołem Poznań, a Sokołem Bydgoszcz brał udział Mikrut, który w oszczepie ustanowił nowy, wspaniały rekord Polski.

Nowy rekord wynosi 65 mtr. 14 cm.

Powyższe zawody między Poznaniem a Bydgoszczą zakończyły się remisowo.

Co zobaczymy ciekawego.

Skończy się już prędko upalny lipiec, a w sierpniu będziemy mieli szereg poważniejszych imprez sportowych, które rozpoczną jesienny okres sportów letnich.

Dzień staje się krótszy. Za miesiąc otworzą się mury szkolne. Zapełnią się boiska sportowe. Nastanie znów ożywiony ruch sportowy.

W lekkiejatletyce będziemy mieli lokalne zawody o mistrzostwo w pięcioboju i szereg imprez drobniejszych. Jest również projekt zorganizowania jesienią jakichś poważniejszych, o charakterze międzynarodowym zawodów z udziałem kilku zawodników Łotwy i Estonji. Zawody takie byłyby bardzo porządane, gdyż w tym roku Wilno dotychczas nic jeszcze ciekawego nie widziało, będąc okręgiem upośledzonym przez P. Z. L. A. Nie powierzono Wilnu zorganizowania ani jednej imprezy o mistrzostwo Polski. Polecono zorganizować Lublinowi, Bydgoszczy, Białostokowi, a zapomniano zupełnie o Wilnie, czyniąc sportowi naszemu w ten sposób niepowetowaną krzywdę. Miejmy jednak nadzieję, że da się jeszcze coś zrobić na wrzesień, ale znów staje przed nami chaos zniszczonej na Pióromoncie trybuny, bez której wprost nie sposób organizować coś poważniejszego.

Prędko nastąpi już ożywienie wśród kolarzy, którzy dobrych (a raczej złych) kilka lat czekali na urządzenie chociaż prowizorycznego treku. Nareszcie trek już prawie jest i w pierwszych dniach sierpnia będziemy mieli uroczyste otwarcie, a następnie czeka kolarzy wileńskich nierozegrany jeszcze wyścig szosowy na dystansie 50 klm. o mistrzostwo województwa wileńskieko i największa impreza sezonu, tradycyjny wyścig ulicami Wilna o puhar przechodni „Dziennika Wileńskigo".

Pływacy siedzą wciąż w wodzie, spotykając się z wioślarzami. W pierwszych dniach sierpnia będą oni mieli swoje mistrzostwa, które odbędą się prawdopodobnie, albo w Trokach, albo w N. Wilejce. Pływacy w tym roku sezon mają zmarnowany, a chociaż propagandowo zrobiono bardzo dużo, to jednak pod względem sportowym stoimy wciąż na miejscu. Szkoda.

W grach sportowych mamy spokojną śpiączkę, która niewiadomo jak długo będzie trwała. Kto ją potrafi przerwać? Chyba młodzież szkolna.

Biorą się już do roboty nasi tenisiści, którzy wciąż prowadzą z sobą rozgrywki międzyklubowe, a niebawem stoczą walkę o mistrzostwo Wilna, na które mają przyjechać Tłoczyński, Warmiński i kilku innych doskonałych graczy. Ponadto gracze nasi wybierają się na gościnne popisy do Grodna, gdzie ma się odbyć wielki turniej tenisowy z udziałem Warszawy.

Wioślarze trochę odpoczywają, ale w klubach już zaczynają klecić się osady do jesiennych regat wrześniowych na Wilji, które rozegrają się chyba w lokalnej konkurencji. W październiku będziemy mieli regaty długodystansowe o puhar „I. K. C." z Werek do Wilna.

Motocykliści musieli bogato ułożony kalendarzyk nieco zredukować i ograniczyć się do mniej kosztownych raidów.

Motocykliści wileńscy gościć u siebie będą raidzistów z Warszawy, którzy przyjadą do nas tak, jak w roku ubiegłym na półmetek, by odpocząć nieco i wracać do Warszawy. Jesienią projektuje się zorganizowanie konkursu powolnej jazdy przez ul. A. Mickiewicza.

Piłkarze wciąż walczą o mistrzostwo Okręgu, ale rozgrywki już się kończą i od 7 sierpnia będziemy szykować się do nowej walki o wejście do Ligi. Znów dobijać się będziemy do ciągle zamkniętych dla nas drzwi. Przez cały sierpień i wrzesień mamy w Wilnie oglądać szereg niezłych drużyn.

W pierwszym rzędzie ma do nas przyjechać wojskowa drużyna z Łotwy, a potem walczyć u nas będą reprezentacyjni piłkarze państw bałtyckich.

Widzimy więc, że po ogórkowym sezonie lata, czeka nas szereg ciekawych imprez.

Ja. Nie.

Sanacyjno-żydowskie bagno w Stołpcach.

W numerze 145-ym zamieściliśmy wiadomość ze Stołpców o nie bywałych wprost stosunkach na tamtejszej stacji kolejowej, gdzie dzierżawca przeładunku, przedsiębiorca żydowski nazwiskiem Teitelbaum, formalnie znęca się nad robotnikami, a jego pomocnik, niejaki Fitzer naciąga robotników na pożyczki grożąc wydaleniem z pracy.

W sprawie tej ukazało się w „Robotniku" oświadczenie podpisa ne przez 35 robotników, którzy za przeczają zarzutom stawianym Teitelbaumowi.

Jednakże przed kilku dniami ukazała się w „Robotniku" korespondencja ze Stołpców, która wyjaśnia nam całkowicie, skąd się takie zaprzeczenie mogło wziąć.

Otóż rebe Teitelbaum i jego sa nacyjni protektory zaniepokoili się niespodziewanym atakiem prasowym i postanowili zorganizować kontratak.

Jak pisze „Robotnik".

Dzierżawca przeładunku Teitelbaum przy pomocy zawiadowcy stacji Moszczyńskiego, dal dodania powagi i w celu zastraszenia robotników, zwołał zatrudnionych przy przeładowaniu i **kazał im podpisać sprostowanie,** czy zaprzeczenie, że nie pracują po 12 godzin na dobę, że nie są wyzyskiwani i t. p., przytem **aby żądanie to należycie poprzeć zapowiedział, że trzech pracowników zostanie zwolnionych.**

Około 35 pracowników podpisało zaprzeczenie, zaś 7 odmówiło podpisu.

Okazuje się dalej, że przy tem wszystkiem obecny był pan zawiadowca Moszczyński i on to właśnie dyktował punkty, które należy sprostować.

„Gdy czytał, — pisze dalej „Robotnik" — że Teitelbaum pobiera za przeładunek 1 tonny 90 gr., zaś robotnikom wymyślać, że to nie ich interes ile zarabia przedsiębiorca, że jeżeli im nawet da po 10 gr., to dzisiaj muszą się tem zadowolnić.

I jakby na kpiny następnego dnia robotnicy przeładunkowi byli zatrudnieni nie 12, jak podaliśmy w poprzednim artykule, lecz 14 godzin.

Władze kolejowe w tej całej sprawie zachowują dotychczas grobowe milczenie.

Warto dodać, że rebe Teitelbaum cieszy się wielkiemi sympatjami miejscowej sanacji.

INTROLIGATORNIA
AL. ZWIERZYŃSKIEGO
MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244.
PRZYJMUJE DO OPRAWY
RÓŻNE KSIĄŻKI, I INNE ROBOTY
wykonanie staranne - ceny niskie
OTWARTA OD 8-ej DO 4-ej POP.P

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW MIECZKOWSKI.

BIBLJOTEKA w Wilnie.